Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 259. — ROK XL.

WTOREK 26 WRZEŚNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-86.

Opór przeciw „dozbrajaniu Niemiec”

Konferencja rozbrojeniowa trwa — coprawda z dużemi przerwami — już dwadzieścia miesięcy. W roku bieżącym pod wrażeniem przewrotu hitlerowskiego prace — jeśli można użyć tego słowa na oznaczenie bezowocnej gadaniny — zostały wstrzymane na okres tak długi, że już przedłużać go nie wypada. Kierownicy całej akcji odczuwają potrzebę okazania światu jakichś owoców swych narad. Muszą nareszcie, jeśli nie mają narazić się na śmiech i wstyd, jakiś projekt uchwalić. I dlatego toczą się w Paryżu i w innych stolicach rozmówy, które prawdopodobnie po długich targach w Genewie zakończą się przyjęciem jakiegoś kompromisowego projektu.

Pomimo, że dotychczasowy plon konferencji jest bardzo nikły, znalazł się uczony, który na temat konferencji potrafił napisać 900-stronicowe dzieło i to doszedł tylko do dnia 11 grudnia 1932 r. Tę datę słusznie uważa za bardzo ważną, gdyż wtedy mocarstwa zachodnie przyjęły w zasadzie żądanie militarnego równouprawnienia Niemiec. Było to wielkie zwycięstwo rządu gen. Schleichera. Pamiętamy, że nie przyszło ono Niemcom łatwo. We wrześniu 1932 r. Niemcy usunęły się z konferencji rozbrojeniowej i to skłoniło miękkich partnerów do poważnego ustępstwa.

Obawiać się należy, że i obecnie uda się Niemcom coś wytargować. Stanowisko ich jest o tyle mocniejsze, że mają w rękach tę deklarację o równouprawnieniu militarnem. Na szczęście, w obozie obrońców Traktatu Wersalskiego i jego klauzul militarnych widać zwiększoną czujność i ostrożność. Opór Francji przeciw „dozbrajaniu“ Niemiec jest stanowczy, wahająca się Anglja skłonna jest poprzeć ją, a nawet Włochy podobno zgadzają się w niektórych punktach z rządem paryskim.

Ale z drugiej strony trzeba przyjąć, że ambasador Koester nie działał chyba na ślepo, zgłaszając kontrpropozycje, o których wczoraj donosiliśmy. Dyplomacja niemiecka zbadała z pewnością grunt i pewnie liczy na poparcie któregoś mocarstwa. Będzie uparcie walczyć w Genewie i może znowu zagrozi wycofaniem się z konferencji rozbrojeniowej.

Byłoby nieszczęściem, gdyby na skutek takich pogróżek przyjęto propozycje niemieckie, te zwłaszcza, które są zwrócone przeciw Polsce. Zamiast rozbrojenia mielibyśmy nowy etap w „dozbrajaniu“ Niemiec.

Polska ma prawo liczyć na pełne poparcie Francji. Po wizycie min. Becka w Paryżu ogłoszono, że poglądy obu rządów są zupełnie zgodne. Przypuszczać należy, że omawiano także stanowisko wobec propozycyj niemieckich, które już wtedy jeśli nie były znane to były chyba spodziewane. Francja narażałaby na szwank swoje własne bezpieczeństwo, gdyby zgodziła się na jakiekolwiek zbrojenia Niemiec przeciw Polsce.

Niemcom chodzi o prawo fortyfikowania granic wschodnich i zaopatrzenia ich w odpowiedni sprzęt wojenny. Twierdze mają mieć charakter obronny. Wiemy jednak doskonale, że przeprowadzenie granicy między bronią „defensywną“ a „ofensywną“ graniczy z niemożliwością. Twierdze ułatwiałyby koncentrację armji niemieckiej i tworzyłyby podstawę do operacji przeciw Polsce. Gdyby jednak rzeczywiście miały służyć do obrony i gdyby Niemcy nie zamierzały budować żadnych twierdz na swej granicy zachodniej, to Francja powinnaby być jeszcze bardziej zaniepokojoną. Znaczyłoby to bowiem, że niemiecki sztab generalny planuje — jak w r. 1914 — atak najpierw na Francję, a defensywę na froncie polskim aż do rozprawienia się z Francją.

Niemieckie propozycje co do fortyfikowania granic wschodniej i stworzenie lotnictwa myśliwskiego powinny być odrzucone. Nie przez ustępstwa dla hitlerowskich, opętanych megalomanją „rasową“ Niemiec prowadzi droga do rozbrojenia.

S. S.

Obrady klubów sejmowych

Przed wznowieniem prac parlamentarnych.

Warszawa 25. 9. (Telef. wł.) Na dni 30 bm. i 1 października **wszystkie większe kluby sejmowe zwołały posiedzenie.** Na posiedzeniach tych rozważano będą **aktualne sprawy polityczne,** związane z bliskiem już wznowieniem **prac parlamentarnych.**

Wypuszczenie na wolność działaczy Stronnictwa Nar.

Częstochowa, 25. 9. (Telef. wł.). Sędzia Mueller na wniosek prokuratora Sądu Okr. w Piotrkowie, **zwolnił 5 działaczy Stron. Narodowego, których aresztowano w drugiej połowie sierpnia pod zarzutem brania udziału w rozruchach antyżydowskich.** Należy dodać, że od ubiegłego poniedziałku wspomniani więźniowie **przestali przyjmować pokarmy** na znak protestu przeciw ko zbyt przewlekłemu prowadzeniu śledztwa i trzymaniu ich w aresztach. Po parodniowej głodówce wszyscy byli **tak osłabieni, że ledwie trzymali się na nogach.**

W ubiegły wtorek i środę władze zezwoliły **krewnym i kolegom aresztowanych na widzenie się z uwięzionymi w obecności sędziego śledczego.** Głodujących nakłaniano i proszono o natychmiastowe przerwanie głodówki. Próby te nie odniosły skutku i wreszcie w piątek na żądanie Stronnictwa Narodowego, jak również na dalsze usilne prośby rodziców i kolegów uwięzieni **poczęli się odżywiać.** Tego dnia przybył do Częstochowy prokurator Sądu Okr. w Piotrkowie, oraz prokurator Sądu Apel. Rano zgromadzili się w prokuraturze krewni i koledzy uwięzionych. **Prokurator ogłosił, że w tych dniach więźniowie zostaną uwolnieni, oraz, że co do niektórych zapadła już decyzja uwolnienia.** Wskutek właśnie tej decyzji paru aresztowanych **wypuszczono już na wolność.**

Nowy Jork, 25 września. Rząd Salwadora wydał zakaz wywozu złota i srebra.

Otwarcie zgromadzenia Ligi Narodów.

Groźba nowej wojny ciąży nad Europą. — Konferencje międzynarodowe przynoszą rozczarowanie i zniechęcenie opinji. — Jasne punkty działalności Ligi. — Niespodzianka.

Genewa, 25 września. XIV zwyczajne **Zgromadzenie Ligi Narodów otwarte zostało o godz. 16.30 przez przewodniczącego Rady Ligi Narodów, premjera norweskiego Mohwinckela. Reprezentowanych jest na obecnem Zgromadzeniu 53 państw. Japonja nie jest reprezentowana. Brak również delegatów Argentyny i Honduras. Polskę reprezentuje minister Beck, Francję Paul Boncour, Anglję sir John Simon, Włochy podsekretarz stanu Suvich, Austrję Dr. Dollfuss, Niemcy v. Neurath i Goebbels. Ogółem obecnych jest 6 premjerów i 19 ministrów spraw zagranicznych.**

Genewa, (PAT.). 14-te Zgromadzenie Ligi Narodów zostało otwarte dziś przed południem. Z powodu niepogody tylko **mała ilość publiczności oczekiwała przybycia delegatów,** wśród których ogólne zainteresowanie budził **minister Goebbels.** Przybył on w otoczeniu swej gwardji przybocznej. Otwarcia dokonał przy niezbyt zapełnionej sali urzędujący przewodniczący Rady, **norweski minister spraw zagranicznych Mohwinckel.** W dłuższem przemówieniu podał mówca analizie przyczyny, z powodu których prestiż Ligi Narodów zmalał w opinji publicznej, przyczem wskazał na niepowodzenie wysiłków, zmierzających do poprawy sytuacji na Dalekim Wschodzie. Rozczarowanie, jakie zgotował obecny stan rzeczy w Europie, dzięki **możliwości nowej wojny,** wciąż ciąży na przyszłości i na **niepowodzeniu konferencji rozbrojeniowej, oraz konferencji gospodarczej w Londynie.** Negatywny wynik wysiłków, podjętych z wielkim optymizmem, czyni zrozumiałe **rozczarowanie i zniechęcenie opinji publicznej.** Stwierdziwszy, że przyczyną niepowodzeń konferencji londyńskiej był brak uprzedniego porozumienia między głównymi mocarstwami, przewodniczący rady wyraża zdanie, że w tych warunkach **byłoby lepiej, gdyby konferencja londyńska wcale się była nie zbierała.** Także co do konferencji rozbrojeniowej istnieją obawy, że **bardziej zaszkodzi ona, niż dopomoże prestiżowi Ligi Narodów.**

Mówca nie traci jednak nadziei, że konferencja da pewne rezultaty. Łączy on niejako nadzieje z **paktem 4-rech,** w którym dopatruje się źródła złagodzenia istniejących przeciwieństw pomiędzy wielkiemi mocarstwami.

Przewodniczący Rady wskazał dalej na **jasne punkty działalności Ligi** w ubiegłym roku, m. in. na **zlikwidowanie konfliktu kolumbijsko-paragwajskiego,** oraz **konfliktu anglo-perskiego** i zakończył stwierdzeniem, że pomimo rozczarowania Liga Narodów jest doskonałym instrumentem i należy wszystko zrobić, aby utrzymać go silnym i skutecznym.

Następnie odbyły się **wybory przewodniczącego zgromadzenia,** które przyniosły **niespodziankę,** gdyż wybrany został **delegat południowej Afryki, Te-Water,** którego kandydatura została wysunięta w kuluarach **w ostatniej chwili i który uzyskał 30 głosów na 53 głosujących.** Delegat meksykański Najera otrzymał 20 głosów.

TURCJA ZABIEGA O MIEJSCE W RADZIE LIGI.

Genewa, (PAT.). Turecki minister spraw zagranicznych nie przyjął kandydatury na przewodniczącego, **pragnąc zachować swobodę ruchów dla starania o uzyskanie dla Turcji miejsca w Radzie Ligi Narodów.**

—o—

Kto przygotowuje wybuch wojny?

Oskarżenia Goebbelsa.

Berlin, (PAT.) W dzień wyjazdu do Genewy minister Goebbels przemawiał przed pomnikiem w Niederlandzie, zapewniając o pokojowych zamiarach rządu niemieckiego. Mowa zawierała **silne ataki przeciwko parlamentaryzmowi,** który minister **oskarża wprost o podżeganie do wojny. Według Goebbelsa** wybuch wojny przygotowują właśnie te narody, które hołdują pacyfikacji. W zakończeniu Goebbels wspominając o swoim wyjeździe do Genewy oświadczył: „O tem, że Niemcy wiele się zmieniły świadczy choćby fakt, że **na miejscu gdzie stał kiedyś Stresemann teraz poraz pierwszy stanie przedstawiciel narodowych socjalistów** i praw narodu, a reprezentowanych dawniej przez stronnictwa interesów, bronić będzie obecnie ruch narodowo-socjalistyczny, oparty na przebudzeniu się mas.

Rewizja w księgarniach bydgoskich.

Bydgoszcz, (PAT.). Policja bydgoska na zarządzenie władz grodzkich **przeprowadziła onegdaj rewizję w kilku księgarniach w Bydgoszczy, konfiskując kilkadziesiąt książek i broszur o treści antypaństwowej.** M. in. policja skonfiskowała sprowadzoną do Polski bez debitu książkę Hitlera „Mein Kampf“.

Szkody w polach wskutek burz gradowych.

Warszawa, 25. 9. (Telef. wł.) Ministerstwo Rolnictwa przeprowadza obliczenia szkód, wyrządzonych w bieżącym sezonie rolnikom przez klęski żywiołowe. **Szkody te na terenie całej Rzplitej sięgają 3 miljonów zł.,** przyczem najdotkliwiej dały się rolnikom we znaki **burze gradowe,** które w wojew. kieleckiem na terenie paru powiatów zniszczyły do **80 proc.** plonów. Dział ubezpieczenia od gradobicia Powszechnego Zakł. Ubezp. zarejestrował szkody od gradobicia **w przeszło 600 miejscowościach i wypłacił tytułem premij ubezpieczeniowych 300.000 zł.** Na terenie Małopolski Wsch. w wojew. tarnopolskiem i stanisławowskiem wylewy rzeczne zniszczyły zasiewy wartości **blisko miljona złotych.**

130 bezpłatnych paszportów do Czechosłowacji.

Warszawa 25. 9. (Telef. wł.). Ministerstwo Skarbu przekazało do dyspozycji polskich biur podróży **130 bezpłatnych paszportów dla udających się do Czechosłowacji w charakterze turystów.** Kontyngent ten oparty jest **na zasadzie wzajemności.** Do Polski ma przyjechać z Czechosłowacji taka sama liczba turystów.

Zwyżkowa tendencja dolara.

Londyn, 25 września. Na międzynarodowych rynkach dewizowych nastąpiło dziś **pewne uspokojenie dla funta i dolara.** Przy tendencji lekko zwyżkowej notowano dolara w Londynie 4.73 i 3/4, w Zurychu 3.37, w Paryżu 16.70 i w Amsterdamie 1.61 i pół. Funta angielskiego notował Zurych 16.06, Paryż 79.25 i Amsterdam 7.69.

Rozpaczliwy stan finansowy Japonji.

Londyn, (PAT). „Daily Herald“ twierdzi, że Japonja stoi **w obliczu niebezpieczeństwa bankructwa finansowego,** jako bezpośredniego rezultatu wielkich wydatków na **operacje wojenne w Mandżurji i Chinach.** Deficyt budżetowy Japonji wynosi prawie **1,000.000.000 yen,** czyli **100.000.000 funtów** złotych. Zadłużenie rolnictwa japońskiego sięga 6.000.000.000 yen, czyli 600.000.000 funtów złotych. Tylko 35 proc. z tego budżetu Japonja pokrywa drogą normalnych wpływów. Mimo tak rozpaczliwego stanu finansów partja wojskowa, która rządzi krajem **domaga się nowych wydatków na konstrukcje morskie na sumę 690.000.000 yen.**

O czem piszą inni?..

P. starosta Nazimek.

W procesie brzozowskim pewną, nie wyświetloną jeszcze należycie, rolę odgrywa p. starosta Nazimek. Ograniczmy się na razie do zestawienia paru charakterystycznych danych, które w czasie obecnego procesu w Sanoku ujawniono.

„Ze starostą — mówił osk. Jajko — żyłem dobrze. Był moim przełożonym jako prezes Kom. Kasy; chodziliśmy nawet na spacery. Z powodu odwlekania zabójstwa Owoca — starosta przestał się ze mną witać i nie odkłaniał mi się“.

Na pytanie, dlaczego nie odmówił żądaniu Stankiewicza, osk. Jajko powiedział:

„Bałem się odmówić (zabić Owoca), bo Stankiewicz twierdził, że to było polecenie starosty Nazimka, który był prezesem tej kasy, gdzie ja pracowałem. Będąc w szynku ze Stankiewiczem, obiecał mi podwyżkę pensji po dokonaniu zabójstwa, przyczem powiedział, że odbyły się trzy zebrania, w których brali udział starosta Nazimek, burmistrz. Drewiński, komendant posterunku Kasowski i Stankiewicz“.

Przew: „Jak długo uchylał się pan od zamordowania“?

Osk.: „Do maja. Nigdy nie powiedziałem, że się zgadzam mordować. Przewodn.: Czemu pan wprost nie odmówił? Osk.: Bo bałem się starosty, gdyż miało to być wykonane z jego polecenia, a on był w dobrych stosunkach z policją“.

Św. inż. Lentanche zeznał:

„Bryś, który jest zawodowym złodziejem, nachodził często mój dom i prosił, abym mu dawał nosić listy do mjr. Owoca. Po zabójstwie Chudzika **zawołał Brysia starosta Nazimek** i powiedział mu: „To ty Bryś zabiłeś Chudzika“. Bryś starostę wyśmiał“.

Po zbrodni starosta brzozowski p. Nazimek został przeniesiony na emeryturę.

Niezachwiane germanofilstwo.

P. Mackiewicz teraz odpowiada w „Słowie“ na niedawne skarcenie go w „Gazecie Polskiej“ przez p. B. Miedzińskiego za germanofilstwo.

„Hitler — zapewnia p. Mackiewicz — oświadczył p. Wysockiemu, że **chce porozumienia z Polską przy obecnych granicach.** Niezręcznie jest odpowiadać na to z polskiej strony: „nie, to nieprawda, Niemcy mogą się z nami tylko wtedy pogodzić, jak oddamy Pomorze“. Im w bardziej oficjalnej gazecie takie oświadczenie z polskiej strony padnie, tem niezręczność jest większa.

Nie wiem, dlaczego publicyści nasi nie mogą zdobyć się na przekonanie, że wobec polskości Pomorza i wobec realnej siły państwa polskiego całkiem realnie można liczyć się z ewentualnością, że Niemcy Pomorza się wyrzekną. Czyżby takie przekonanie miało u nas uchodzić za megalomanję narodową, czy też za występną pro-niemieckość?

Niemcy mają sto spraw ważniejszych niż odzyskiwanie Pomorza. Żałuję bardzo, że p. Miedziński nie jest tego zdania“.

Jeśli Hitler dał takie oświadczenie, o jakiem p. Mackiewicz pisze, to p. Mackiewicz powinien był czemprędzej dać o niem znać polskiemu rządowi i wtedy nicby nie stało na przeszkodzie porozumienia Polski z Niemcami Ale takiego oświadczenia Hitler nie dał. **Dlaczegóż więc p. M. ucieka się do takich tricków w polemice?**... Owo „oświadczenie“ Hitlera jest takąsamą „prawdą“, jak zapewnienie p. Mackiewicza, że „Niemcy mają sto spraw ważniejszych, niż odzyskiwanie Pomorza“.

Hitleryzm na Górn. Śląsku.

„Polonia“ bije na alarm z powodu postępów hitleryzmu na polskim Śląsku.

„Propaganda pp. Heinza, Kleissa, Warschawskiego, Krulla i towarzyszy i ich organu „Kattowitzer Ztg.“ — pisze „Polonia“ — nosi zuchwałe cechy nastawienia antypolskiego i antypaństwowego! Pp. Hitlerowcom wydaje się, że na Śląsku, należącym do Polski, nic się nie zmieniło po wojnie światowej, że nie istnieje Państwo Polskie, że niema władz polskich: Zuchwała ich propaganda nosi wszelkie cechy prowokacji ludności polskiej i może wywołać pożałowania godne następstwa. Tym ewentualnym następstwom władze powinny zawczasu zapobiec. Przyznać trzeba, że nawet najspokojniejszy człowiek traci cierpliwość, gdy słucha i czyta, jak ci agitatorzy mówią o krzywdach ich niemieckich rodaków, mówiących językiem polskim. I to wolno mówić w Polsce i Polaków wolno werbować dla wspólnoty niemieckiej i dla irredenty hitlerowskiej.

Cynizm ten graniczy ze zdradą stanu! Opinja polska nie zniesie tych zuchwalstw hitlerowskich tak samo, jak nie zniesie bezczelnych demonstracyj w rodzaju tych, jaką w prowokacyjny sposób urządzili hitlerowcy podczas pogrzebu Dyląga w Nowym Bytomiu. Mamy wrażenie, że **tolerancja władz naszych jest zbyt daleko posunięta**“.

„Reorganizacja“ uniwersytetów

Otrzymaliśmy następujące trafne uwagi:

Koniec sierpnia i początek września b. r. splótł triumf i klęskę nauki polskiej w tragiczny węzeł. Triumfem jej był międzynarodowy zjazd historyków w Warszawie i w Krakowie, wszechsłowiański zjazd lekarzy i ogólno polski zjazd lekarzy i przyrodników w Poznaniu. Nauka polska w ten sposób dowiodła, że w odrodzonem państwie, w krótkiem piętnastoleciu, potrafiła wznieść się na wyżyny, potrafiła dorównać narodom, w których od szeregu dziesiątek lat opieka nad nauką była jednem z głównych kulturalnych zadań władz rządowych. Niewątpliwie nauka polska zdała egzamin ze swej dojrzałości i wartości, dzięki opiece jaką otaczały ją nasze rządy. Opieka ta polegała przedewszystkiem na rozbudowie naszego szkolnictwa wyższego, na pomnażaniu katedr, na dostatecznych choć skromnych dotacjach na cele naukowe, na zagwarantowaniu pracownikom naukowym skromnego wprawdzie bytu, ale pewnego i wolnego od troski o kawałek chleba. Rządy opiekowały się uniwersytetami, gdyż zdawały sobie sprawę z tego, iż **zadanie uczelni akademickich nie polega jedynie na pracy pedagogicznej, ale że głównym obowiązkiem wszystkich sił naukowych jest praca badawcza,** oraz że Uniwersytety stały się niemal jedynym ośrodkiem tej pracy.

Niewątpliwie nie jest dobrze, że poza murami Uniwersytetów praca badawcza słabem bije tętnem ale to nie jest winą społeczeństwa. Jesteśmy narodem biednym, niema u nas nadmiaru jednostek, któreby stać było na to, aby pracowały wydatnie na polu nauki, któreby z własnych funduszów pozwolić sobie mogły na kosztowne studja i badania naukowe. Słabiej niż gdziekolwiek zagranicą, słabiej nawet niż przed laty u nas na ziemiach polskich, pracują naukowo nauczyciele szkół średnich, te kadry pracowników, które w swem gronie poszczycić się mogły doskonałymi badaczami. Winą tego i położenie materjalne nauczycielstwa i przeciążenie go pracą szkolną i pozaszkolną, niejednokrotnie nie mającą z kształceniem serca i umysłu młodzieży. Te momenty wpłynęły i stale wpływać będą na ograniczenie pracy badawczej do Uniwersytetów. A pracowano w nich dobrze. Zapewne w chwili kreowania szeregu katedr tu i ówdzie brakło odpowiednich sił, powoływano na nie czasem jednostki niedość przygotowane na objęcie odpowiedzialnych obowiązków; ale w większości wypadków wytężająca praca tych uczonych pozwoliła im nadrobić braki i stanąć na wysokości zadania. Poziom referatów polskich na ubiegłych zjazdach międzynarodowych jest tego najlepszym dowodem.

I właśnie dzisiaj cios po ciosie spada na naszą naukę. Już zmiana ustawy uniwersyteckiej zburzyła spokój umysłów: naruszyła wolność uniwersytecką, podstawę niezależnej pracy badawczej.

Z początku bieżącego miesiąca spadł dalszy równie dotkliwy cios: w tajemnicy przygotowywana kasacja katedr eufemistycznie zwana „reorganizacją“ Uniwersytetów. Nie chcę pisać o losie tych, którzy zostaną wysadzeni z dotychczasowych laboratorjów i pracowni, a tem samem pozbawieni zostaną możności rzetelnej pracy badawczej, nie chcę udowadniać, że wielu ze „zlikwidowanych“ pozbawiono kawałka chleba, nie chcę wykazywać, że kasacja katedr splotła się dziwnie z usunięciem tych osób, które nie należały do obozu dzisiaj rządzącego. Pragnę tylko stwierdzić, że „reorganizacja“ uniwersytetów jest ciosem dla nauki i dla kultury narodowej. Jest nim przez zwijanie warsztatów pracy, warsztatów, których koszty utrzymania w miljardowym budżecie państwa były minimalne, niepomiernie małe do wartości, które z tych warsztatów płynęły. Jest ciosem i przez to, że mały dotąd napływ kandydatów do pracy naukowej skurczy się niepomiernie, gdyż ze zmniejszeniem katedr idzie w parze i zmniejszenie szans zdobycia chleba i warunków pracy naukowej. **Zmniejszenie ilości katedr jest w naszej sytuacji jednoznaczne z zahamowaniem nauki,** jest obniżaniem naszej kultury naukowej, a co zatem idzie wprost osłabieniem sił naszego państwa.

Wszystkie uniwersytety zgodnie opowiedziały się przeciw redukcjom: redukcja nie stała się jeszcze faktem. Niechże reformatorzy uprzytomnią sobie, że byt i siła państwa jest związana z kulturą narodu. Niechże ci, co rządzą nawą państwa, nie podejmują eksperymentów, których wynik musi się ujemnie odbić na poziomie naszej kultury i siły państwowej.

J. S.

Prof. A. Brückner o prof. Kocie.

Wybitny uczony polski, jeden z najlepszych znawców historji naszej literatury, prof. Brückner umieścił w „Czasie“ artykuł „O katedrę kultury polskiej“. Katedra ta jest, jak wiadomo, w Krakowie, a piastuje ją prof. Kot.

Prof. Brückner wskazuje na ogromne zasługi naukowe prof. Kota:

„Tworzył podręczniki historji wychowania od starożytności do dzisiejszego dnia; opracował monografje wszelakich szkół krajowych; wyszkolił licznych uczniów, badających wszechstronnie plany i wyniki Komisji Edukacyjnej. W podróżach zagranicznych badał biblioteki i archiwa dla wydobycia wszelkich możliwych poloników, wynachodził rzeczy zupełnie nieznane i zebrał olbrzymi materjał z dawnych druków i rękopisów (listów przeważnie), o stosunkach humanistów i uczonych polskich z zagranicą, przeznaczony do wydania przez Akademję Krakowską“.

Przedstawiwszy następnie badania prof. Kota nad reformacją w Polsce, prof. Brückner podkreśla, że katedra historji kultury to placówka bardzo ważna.

„Dziś sprawy kulturalne nabierają coraz większego znaczenia; dzieje polityczne, które niegdyś wyłącznie panowały, ustępują przed niemi, więc zamiast uznania kilkunastoletniej pracy naszego znakomitego badacza kultury, mają mu dalszą pracę utrudnić, odebrać możność pełnego korzystania z własnej zdolności i z obfitości zbiorów? Doniosły dzienniki, że **mają powstać katedry turkologji i asyriologji. Bardzo to ładne, ale zdaje się, że historja kultury polskiej bardziej nam potrzebna**“.

Po wizycie Papena w Budapeszcie.

(Korespondencja własna).

Budapeszt, we wrześniu.

W ostatnim, szóstym dniu swego pobytu na Węgrzech niemiecki wicekanclerz von Papen ostatecznie udzielił wywiadu prasie. Mówił o wszystkiem co Węgrów może zainteresować, ale, powiedzieć można — nic nie powiedział. Jak we wszystkich dotychczasowych oświadczeniach dzisiejszych niemieckich czynników oficjalnych, tak i w oświadczeniu Papena brak wskazań pozytywnych, na które koła węgierskie niecierpliwie czekają.

Budapeszt ocenia sytuację państwa całkiem prosto. Węgry posiadają wielką nadwyżkę produktów rolnych. Niemcy natomiast wielkie ilości produktów rolnych dowożą z zagranicy. Dla Węgrów wydaje się rzeczą prostą, że Niemcy zakupią odpowiednią część węgierskiej nadwyżki produktów rolnych i że w ten sposób rozwiązaną zostanie kwestja gospodarczej reorganizacji basenu naddunajskiego i to w ten sposób, że Mała Ententa wyeliminowana zostałaby o ile możności z odbudowy gospodarczej tej części Europy, o czem marzą w Budapeszcie. W ten sposób utorowana zostałaby droga nowej madziarsko-germańskiej ekspansji w środkowej, południowej i wschodniej Europie.

Ostatnie oświadczenie Papena nie zadowoliło węgierskich kół. Papen bowiem szeroko rozwodził się **o przewrocie państwowym w Niemczech,** filozofował o nim z punktu ogólnego rozwoju i wyraził zdanie, że to wszystko co stało się w Niemczech, Węgry miały szczęście uskutecznić o wiele dawniej. To zdanie Papena było dla węgierskich kół politycznych rzeczywiście niespodzianką i jeszcze przed odjazdem Papena część prasy węgierskiej wyraża swoje zdumienie z powodu tego oświadczenia. Z rozgoryczeniem przypomina się niemieckiemu wicekanclerzowi, że **stosunki w Niemczech wcale nie dadzą się porównać z stosunkami na Węgrzech.** Węgrzy konicc końców nigdy nie odstąpili od zasady parlamentaryzmu i nawet najwięksi przeciwnicy hrabiego Bethlena i dzisiejszego premjera Gömbösa przyznają, że ci politycy rządzili i rządzą parlamentarnie. Opozycja wytykała im pewne odstępstwa od demokracji i mały postęp reform, ale nie zarzucała im, by ich reżym oznaczał swawolę dyktatury, nie oglądającą się na wolę ludu.

Nie mniejsze rozczarowanie sprawiły wywody Papena **o możliwościach gospodarczej współpracy z Niemcami.** Papen radził Węgrom, aby przetworzyli swą produkcję rolniczą i aby zamiast pszenicy uprawiali bób, ricinus itp. W tym wypadku Niemcy produkty te będą mogły przywozić z Węgier, a nie jak dotychczas z Mandżurji. Po tych słowach p. Papena zapanowała na recepcji dziennikarzy kłopotliwa cisza. Naczelny redaktor „Pester Lloydu“, członek Izby Wyższej, zwrócił Papenowi uwagę na niemożliwość takiej przemiany stuletniej produkcji i zapytał, czy Węgry mogłyby być pewne, że gdyby rzeczywiście poczęły hodować bób i ricinus, mogłyby liczyć na rynki zbytu w Niemczech i uzyskać odpowiednie ceny. Na to Papen dał odpowiedź wymijającą.

Największe zakłopotanie jednak wywołało **oświadczenie Papena, że Niemcy i Węgry „Schulter an Schulter“** (ramię przy ramieniu) **walczą o rewizję traktatów pokojowych.** Papen nie mógł nie skorzystać ze sposobności, by nie powtórzyć tego frazesu z czasów wojny światowej. Węgierska polityka, która w ostatnim czasie stara się w kwestji rewizji granic odłączyć się nieco od rewizjonizmu niemieckiego, zaczyna rozumieć, że łączność ścisła z Rzeszą byłaby dla Węgier w dzisiejszych warunkach szkodliwa. Oczywiście i węgierskie stanowisko nie jest właściwe; węgierska opinja publiczna oraz miarodajne czynniki polityczne uświadomić sobie muszą, że słowo „rewizjonizm“ trzeba wogóle i ostatecznie wykreślić ze słownika politycznego.

Papen tedy nie miał powodzenia w Budapeszcie. O rozmowach pomiędzy Papenem i Gömbösem dotychczas węgierska opinja nie zdołała się dowiedzieć nic bliższego, ale jeżeli i Gömbösowi radził uprawiać bób i ricinus, to trudno sobie przedstawić, by premjer węgierski uwierzył w użyteczność niemiecko-węgierskiej współpracy.

Wład. Karnecki.

Dollfuss o swych planach

Przed wyjazdem do Genewy kanclerz Dollfuss przyjął dziennikarzy zagranicznych i przedstawił im sprawę rekonstrukcji swego gabinetu. Na wstępie zaznaczył, że rząd nie będzie się mógł przedstawić parlamentowi gdyż parlament ten sam się „wyeliminował“.

Dollfuss ma na myśli słynne posiedzenie parlamentu, na którem przewodniczący i jego zastępcy kolejno złożyli przewodnictwo, by móc brać udział w głosowaniu. Było bowiem wtedy 80 głosów przeciw 80 i jeden głos mógł przeważyć. A przewodniczący nie głosuje. Otóż rząd Dollfussa stoi na stanowisku, że parlament nie ma przewodnictwa, a zatem nikt nie może go zwołać. Rozumowanie to jest oczywiście bardzo naciągane. A gdyby nawet nie można było „legalnie“ zwołać nowego parlamentu, to można rozpisać nowe wybory.

O tem jednak, jak się zdaje, Dollfuss nie myśli. Określając charakter swego rządu powiedział:

„W chwili tak krytycznej jak dzisiejsza, gdy polityczna niezależność i wolność Austrji wchodzą w grę, niezbędny jest rząd możliwie najbardziej sprężysty i „autorytatywny“.

Polityka obecnego rządu będzie taka sama jak poprzedniego z tem, że będzie przeprowadzany program naszkicowany w wielkiej mowie kanclerza w dniu 11 września. W sprawie pogłosek o „faszyzmie“ Dollfuss oświadczył:

„Byłoby wielkim błędem, gdyby się brało formy, wprowadzone w innych państwach odpowiednio do ich historycznego rozwoju i charakteru narodowego, tworzące podstawę rozwoju tych państw, gdyby się te formy automatycznie przenosiło do innych państw. Jest głęboka słuszność w słowach Mussoliniego, że faszyzm nie jest artykułem eksportowym. My Austrjacy nie dopuścimy, by były wątpliwości co do naszych celów. Chcemy mieć społeczne, chrześcijańskie, niemieckie państwo Austrję na podłożu stanowem pod mocnem autorytatywnem kierownictwem”.

Jak widać, Dollfuss nie wyszedł poza ogólniki. Niektóre pisma podają jednak niektóre szczegóły jego planów. Otóż podobno nowy rząd Dollfussa przystąpi do likwidacji samorządu gminnego w Wiedniu, celem wyłączenia wpływów socjalistycznych na zarząd stolicy. Drugim krokiem rządu ma być zwołanie tymczasowej rady stanów i krajów jako organu przybocznego rządu, który będzie miał jednak tylko głos doradczy i składać się będzie z zamianowanych przez rząd przedstawicieli izb handlowych, przemysłowych i rozmaitych organizacyj zawodowych, oraz poszczególnych rządów krajów związkowych.

Podobno minister dla zmiany konstytucji Ender wypracował już w ogólnych zarysach projekt reformy ustrojowej. Ordynacja wyborcza ma być zmieniona w ten sposób, że w miejsce równości zastosowana będzie w pewnych wypadkach pluralność z wyłączeniem jednakże kryterjum majątkowego. Projekt przewiduje dwie izby, to jest radę narodową i radę stanową. Pierwsza będzie miała charakter wyłącznie polityczny, druga wyłącznie gospodarczy.

Na ziemiach Rzplitej.

Kongres kupiectwa polskiego w Toruniu

W niedzielę odbył się w Toruniu kongres kupiectwa polskiego **z udziałem około 500** przedstawicieli z całej Polski. W kongresie wziął udział minister przemysłu i handlu Zarzycki. Po licznych referatach odczytano szereg rezolucyj, uchwalonych na sobotniem posiedzeniu naczelnej Rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, które kongres przyjął jednogłośnie. M. in. została przyjęta rezolucja w sprawie pożyczki narodowej.

Nielojalny postępek żyda-lekarza.

Ze wsi Ujsoły w powiecie żywieckim donoszą nam: W dniu 20 maja miało się odbyć bezpłatne przymusowe szczepienie ochronne dzieci przeciw ospie. Szczepienia miał dokonać lekarz Kasy Chorych, mieszkający w Rajczy, żyd **dr. Bernard Frischer**. W oznaczonym dniu nie wszyscy stawili się do szczepienia. W tydzień później przyjechał ten sam lekarz do przejrzenia już szczepionych. Na ten dzień zjechały matki z dziećmi, które w poprzednim terminie nie mogły się zgłosić. I co się stało. Dr. Frischer zaszczepił wszystkie dzieci żydowskie które poprzednio nie były szczepione, a dzieci katolickie pozostawił bez szczepienia.

W sierpniu Starostwo Powiatowe żywieckie rozesłało aż 311 wezwań na dzień 21 i 22 września do przybycia na szczepienie z dziećmi, ale już za opłatą dwóch złotych. Za niestawlenie się przewidziana jest grzywna 200 zł. Wezwania te wywołały wśród ludności ogromne rozgoryczenie i oburzenie na dr. Frischera.

Władze polskie przygotowane na opadnięcie balonu sowieckiego.

W niedzielę w Moskwie czyniono ostatnie przygotowania do startu ekspedycji sowieckiej do stratosfery. Start miał nastąpić w poniedziałek. Ponieważ ze względu na wiatry wschodnie, zachodzi możliwość, że balon sowiecki opadnie na terytorjum polskiem, władze sowieckie zawiadomiły o tem władze polskie, prosząc o roztoczenie opieki nad lotnikami.

Echa napadu na pocztę w Rydułtowach

W Rybniku przed zamiejscowym Wydziałem Karnym odbyła się ciekawa rozprawa o **kradzież worka pocztowego, zawierającego przeszło 28 tys. zł. na szkodę urzędu pocztowego w Rydułtowach.** Oskarżonym o kradzież był urzędnik pocztowy St. Janota i malarz J. Ślusarczyk. Kradzież miała miejsce w dn. 12 maja b. r. Wymieniona kwota miała być wysłana do Rybnika. Odebrał ją Janota, odsyłając ją wózkiem do pociągu, gdzie jednak zauważono brak gotówki w worku. W toku dochodzeń okazało się, że Janota namówił pewnego szofera, Hübnera, by dokonał napadu na pocztę i w czasie tego napadu Janota miał mu wręczyć 15 tys. zł. Po przesłuchaniu 23 świadków, sąd skazał Janotę za sprzeniewierzenie i kradzież 28 tys. złotych oraz za namowę do napadu na pocztę **na 4 lata więzienia. Osk. Ślusarczyka skazano na 6 miesięcy więzienia.**

Fałszerze złotych rubli.

Po dłuższych obserwacjach władze sądowo-śledcze wpadły na trop doskonale zorganizowanej bandy fałszerzy carskich rubli złotych. „Fabryczka“ mieściła się **w Klecku na pograniczu polsko-sowieckiem** i była doskonale we wszystkie techniczne przyrządy wyposażona. **Fałszerze fabrykowali 5 i 10-rublówki „złote“,** które nawet przy bliższem obejrzeniu **przypominały do złudzenia monety autentyczne,** jednakże oczywiście znacznie różniły się od nich zawartością złota. Fałszerze wykorzystywali okoliczną ludność, która chętnie przyjmowała carskie ruble, oraz, jak stwierdzono, **wysyłali falsyfikaty na czarne giełdy w kraju i zagranicę.** Śledztwo przyczyniło się do schwytania i osadzenia w więzieniu trzech znanych osób na gruncie Klecka.

ZAKWITŁ JAŚMIN I BEZ. Od czwartku zapanowała w całej Polsce piękna pogoda. Temperatura utrzymuje się na wysokości mniej więcej 30 stopni w słońcu. W sobotę najcieplej było w Warszawie. Zaroiły się też plaże nad Wisłą. W ogrodach miejskich i prywatnych w Warszawie zakwitnął po raz drugi jaśmin i bez.

ZGON 114-LETNIEGO KASZUBA. W majątku Czarna Huta zmarł w wieku 114 lat właściciel posiadłości Augustyn Hirsch. Zmarły urodził się 21 marca 1819 roku. Był on niewątpliwie najstarszym człowiekiem nietylko na Kaszubach ale również na Pomorzu.

NIE CHCIELI RATOWAĆ PŁONĄCEJ WSI W Baksztach, w województwie nowogrodzkiem, wybuchł onegdaj w godzinach wieczornych pożar, który **strawił 9 budynków.** Straty sięgają około 20.000 zł. Ludność miejscowa i okoliczna zachowywała się niezwykle podczas akcji ratunkowej. **Mimo próśb i gróźb mieszkańcy nie chcieli nosić wody oraz dostarczyć narzędzi potrzebnych do gaszenia ognia.** Mimo, iż wieś liczy przeszło 150 domów znaleziono zaledwie jedną łopatę. Straży pożarnej ze sąsiedniej wsi skradziono w czasie akcji ratunkowej uprząż z konia.

SKRADLI 150 LITRÓW WÓDKI I 150 PUSZEK KONSERW. Do składu kolonjalnego L. Schmeißera w Bielsku włamali się onegdaj w nocy nieznani sprawcy. Złodzieje skradli kilkadziesiąt butelek wódki, koniaku, rumu i likieru oraz 150 puszek konserw, ponadto kilka paczek świec, 15 kilogramów czekolady i kilka kawałków mydła. Skradziony towar musieli złodzieje prawdopodobnie wywieść na wózku.

Wyższa szkoła krupierów.

(Korespondencja własna.)

Cannes, we wrześniu.

Niełatwą jest wcale sztuką wywoływać we właściwej chwili słowa: „faites votre jeu“, albo: „rien ne va plus“, wyrzucać na stół żetony zręcznie i elegancko, tak, aby się ułożyły w długi równy szereg, ściągać grabkami z niezawodną pewnością przegrane i przysuwać wygrane, obserwować graczy i poznawać ich psychologję, słowem — być krupierem. Krupier jest strategiem w swoim rodzaju.

Aby zostać wykwalifikowanym krupierem, trzeba poznać to rzemiosło, jego technikę. Nauczyć się krupierstwa można było dotychczas w istniejącej oddawna w Monte Carlo szkole krupierów. Ale gdy otwarto w kasynach francuskich uzdrowisk około setkę nowych ruletek, napływ kandydatów do szkoły w Monte Carlo, wskutek zapotrzebowania fachowców tej sztuki, stał się tak wielki, iż zabrakło tam miejsca. **Otwarto zatem w Cannes, w podziemiach hotelu „Palm-Beach“ nową szkołę krupierską.**

Szkoła w Cannes posiada trzech „profesorów“. Jeden z nich jest byłym krupierem kasyna Monte Carlo z czasów jego rozkwitu, drugi — z kasyna w Ostendzie, trzeci — b. inspektor bakaratu w Cannes. „Uczniowie“, setka panów wyfraczonych, podzieleni na dwie grupy, siedzą przy stole ruletkowym. Jedni, pod kierownictwem „profesora“ uczą się puszczać w ruch kulkę ruletki, wyrzucać żetony, manipulować grabkami, obliczać w lot wygrane, drudzy znów imitują publiczność, „robią“ graczy, kładą stawki, wygrywają, przegrywają.

„Faites votre jeu“ woła „profesor“, rzuca kulkę i „wykłada“: **„Jeśli pewien numer za często wychodzi należy kulkę zamienić.** Dyskretnie, aby nikt nie zauważył. Rozumiecie? Zamiast dawnej kulki wkłada się nową, nieco mniejszą. Wynik gry zmienia się... Ale zawsze dyskretnie, zawsze z dużą dozą taktu, moi panowie! **Gdybyście zauważyli że gracze zwracają uwagę na technikę gry, lepiej zaczekać z zamianą kulki; w to trzeba się wczuć“...**

Potem stary wyga demonstruje w jaki sposób zamienia się jedną kulkę przez drugą. Zresztą wymiana kulek jest dość niewinnym manewrem: krupier, wyrzucając kulkę, ciska ją z tym samym stale rozmachem, przez co powstają t. zw. serje wygranych. Zamiana kulki na lżejszą powoduje inne ustosunkowanie między impulsem rzutu a czasem obiegu kulki.

„Profesor“ wyjaśnia dalej, obserwując uczniów: „Człowieku, kto tak robi? Żetony trzeba rzucać równo, rzędem, gdy się zbiją w kupę, nie będzie pan potem wiedział, ile z nich już wydano, ile zostało! „Cheval“ to znaczy: siedemnastokrotna wypłata stawki. „Carre“ — ośmiokrotna wypłata! Teraz „rien ne va plus“...

Szkoła krupierów mieści się w piwnicach, wysokie okna sięgają poziomu chodnika, a nawet nieco wyżej; przechodnie mogą obserwować to, co się tam dzieje. W dużej sali przy nowiutkim stole ruletkowym tłoczy się tłum wyfraczonych gentlemenów, gra idzie w najlepsze, żetony fruwają tu i tam. Gruby, otyły jegomość w panamie na głowie idzie ocierając pot z czoła, bo słońce przypieka mocno. Przygląda się przez okno grze. „Tajna ruletka, napewno tajna ruletka“ — mruczy pod nosem i odchodzi z grymasem oburzenia.

M. K.

Sprostowanie „sprostowania“.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Urząd wojewódzki podając sprostowanie notatki zamieszczonej w „Głosie Narodu“ z dnia 4 bm. pt. „Czem jest demokracja“, oparł się na mylnych relacjach starosty powiatowego w Bochni.

Oświadczam najpierw, iż nieprawdą jest, jakobym prosił p. Starostę o zezwolenie na urządzenie przymusowej zbiórki w formie konkurencji na odmalowanie plebanji przed wizytacją ks. biskupa. Krótki przeciąg czasu (nie cały miesiąc), jaki mię od wizytacji dzielił, nie pozwoliłby na załatwienie spraw konkurencji i malowania. Zresztą prośba ta byłaby bezcelową nawet z tego względu, że cztery dni przed rozmową z p. Starostą, na zebraniu komitetu kościelnego i naczelników gmin, jednogłośnie przyjęto mój wniosek odmalowania plebanji z dobrowolnych datków, które chętnie podjęli się zebrać naczelnicy gmin tutejszej parafji. Dowodem tego protokół z zebrania, podpisany przez wszystkich na tem zebraniu obecnych.

Nieprawdą dalej jest, że plebanja w Krzyżanowicach od trzech lat była niemalowana, bo przybywszy do tej parafji przed 1 i pół rokiem zastałem plebanję niemalowaną od lat 20 przeszło. Nieprawdą jest również, że probostwo w Krzyżanowicach posiada 30 ha gruntów beneficjalnych, bo tak księgi inwentarskie, jak i hipoteczne wykazują, że probostwo ma 16 ha i to w czterech częściach daleko od siebie położonych.

Natomiast prawdą jest, iż przed wizytacją kanoniczną udałem się do p. Starosty w Bochni, z prośbą o poprawienie drogi, która była w tak fatalnym stanie, że próżną furmanką nie można jej było przebyć. Przy tej okazji prosiłem o zezwolenie urządzenia loterji fantowej, aby odciążyć ubogich parafjan w składaniu dobrowolnych datków na odmalowanie plebanji. Na takie imprezy bowiem przybywają licznie i z obcych parafij i zakupują losy. Otrzymałem jednak odmowną odpowiedź tak co do pierwszej, jak i drugiej prośby. Kiedy zaś objaśniałem, że stosunkowo małym wydatkiem możnaby tę drogę poprawić, bo żwir i piasek jest w Rabie na miejscu, wytłumaczył mi p. Starosta, że „byłoby niedemokratycznie poprawiać drogę Biskupowi na jeden przejazd, gdy chłopi cały czas jeżdżą drogą niepoprawianą“. Innemi jednak kategorjami myśleli chłopi tutejszej parafji, bo chociaż ta droga jest na terenie miasta Bochni, dobrowolnie wyjechali i przed przyjazdem ks. biskupa drogę poprawili.

Fakty te w razie potrzeby mógłbym nietylko świadkami, ale i przysięgą stwierdzić.

Krzyżanowice, d. 23 września 1933.

Ks. Wojciech Biernat.

491 klm w godzinie



przeleciał na samolocie w czasie wyścigów samolotowych, urządzonych w Glneview w Stanach Zjedn., lotnik James Wedell, zdobywając w ten sposób mistrzostwo świata w tej kategorji aeroplanów.

Z całego świata.

Gehenna polskości na Litwie.

Z Litwy kowieńskiej donoszą o skazaniu właściciela majątku Kazimierów koło Malat na Litwie, Wł. Kukczewskiego, na grzywnę w wysokości 5000 litów i na 2 miesiące aresztu, rzekomo **za udzielenie w swym dworze lokalu na tajną szkołę polską.** Tym samym wyrokiem została **skazana p. J. Ostrowska na grzywnę w wysokości 3000 litów i na 3 miesiące aresztu za prowadzenie tajnego nauczania.**

Oboje skazani odwołali się do władz kowieńskich, oświadczając, że kara, nałożona na nich przez naczelnika powiatu, jest nieuzasadniona, gdyż w majątku nie prowadzono żadnej szkoły tajnej, lecz tylko komplet, w którym brało udział troje dzieci właściciela majątku i czworo dzieci służby folwarcznej.

Z więzienia wiłkomierskiego został zwolniony po rocznem siedzeniu **nauczyciel A. Cichocki, skazany na 3 lata więzienia za potajemne nauczanie.** Cichocki został uwolniony naskutek starań związku nauczycieli litewskich.

Przygotowania do lotniczej wyprawy polarnej w zimie.

Z Jakucka donoszą, że przystępuje się tam do budowy ośmiu nowych domów, które mają stanowić centralę polarnych wypraw w rejonie rzeki Leny. Domy wyposażone będą w łazienki i posiadać będą jadalnie. W jednym z domów mieścić się będzie radjostacja. Domy te będą składane i w najbliższym czasie załadowane zostaną na parowiec „Kalwic“, który ma je odwieść **do Bułunu rzeką Leną.** Z Bułunu następnie domy te przetransportowane będą saniami do portu Tuxi i **na wyspę Sagastyr.** Tu na dalekiej północy przezimuje 150 ludzi, którzy badać będą meteorologiczne i życiowe warunki w krajach polarnych.

Bankructwo Nowego Jorku.

„Sunday Express“ donosi, że władze municypalne N. Jorku stoją przed bankructwem. Dla uratowania N. Jorku przed katastrofą **konieczných jest 60 miljonów dolarów**, ale Wall Street nie chce udzielić tej pożyczki. Grozi niebezpieczeństwo, że z dniem 1 października zawieszone zostaną wypłaty pensyj pracownikom miejskim, policjantom, strażakom, sanitarjuszom itd. Obecny dług N. Jorku wynosi przeszło 210 dolarów na głowę mieszkańca.

HERRIOT POWAŻNIE CHORY. B. premjer Herriot od kilku dni jest poważnie chory. **Po anginie nastąpiły komplikacje nerkowe.** Temperatura w niedzielę wynosiła 40 stopni. Lekarze twierdzą, że b. premjer musi pozostać w łóżku przez czas dłuższy.

NOWE POLA DJAMENTOWE. Z Rio de Janeiro donoszą, że w dolinie rzeki Bonto, w stanie Minae Coreas, wykryto niezwykle bogate pola djamentów.

Wydobyto tam m. in. **djament wagi 2000 karatów.** Jest to pod względem wielkości drugi zkolei djament na świecie po słynnym djamencie Cullinan, znalezionym w roku 1905 w Transwaalu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Nowa Atlantyda.

Ekspedycja uczonych angielskich z prof. Stanley Gardiner na czele, udała się na poszukiwania zaginionego kontynentu, który zdaniem badaczy powinien się znajdować na drodze między Madagaskarem a Cejlonem. Zatopiony ląd przedstawiał prawdopodobnie grupę wysp, zwaną za czasów starogreckich ziemią Lemurja, którą od wieków opiewano w legendach.

Prof. Stanley Gardiner jest zdania, że legendarna Lemurja, która obszarem odpowiadała prawdopodobnie Australji, stanowiła pomost między indyjskim półwyspem a kontynentem afrykańskim. Ziemia była bardzo urodzajna, mieszkańcy zaś prowadzili spokojny i osiadły tryb życia, co sprzyjało rozwojowi kultury, która czerpała wzory z kultury indyjskiej. Wynika stąd, że mieszkańcy Lemurji byli w bliższym kontakcie z sąsiedniemi Indjami. Niektórzy uczeni dowodzą jednak, że jest b. prawdopodobne, iż kultura Lemuryjczyków była starsza od indyjskiej. Z tego wynikałoby, że zaginiona kultura Lemurji stanowiła nietylko źródło kultury hinduskiej, ale również egipskiej, greckiej i europejskiej.

Przypuszczenia uczonych, że **poszukiwany kontynent znajdował się właśnie między Cejlonem a Madagaskarem**, opierają się na obserwacjach, poczynionych na archipelagu, który rozciąga się między brzegiem afrykańskim a Indjami. Okazuje się bowiem, że flora, jaka znajduje się na tych wyspach, odpowiada w zupełności roślinności, którą pokryte są wyspy Malajskie. Mało tego. Dalsze badania doprowadziły do rewelacyjnych wyników. Stwierdzono, że na obydwu archipelagach egzystują pewne gatunki zwierząt, gdzieindziej niespotykane. Nasuwa to uczonym przypuszczenie, że te właśnie wyspy stanowią część zatopionej Lemurji.

W jaki sposób Lemurja znikła nagle z powierzchni ziemi? Oczywiście na temat ten snuć można tylko domysły. Istnieje hipoteza, że na skutek olbrzymiego trzęsienia ziemi, które miało miejsce mniej więcej 15.000 lat temu, nastąpiło zatopienie całego kontynentu. Katastrofalne trzęsienie ziemi zmieniło oblicze globu ziemskiego. Przypuszczalnie zginęło wówczas miljony ludzi. Cały rodzaj ludzki został zmyty z powierzchni ziemi falami morskiemi, a wraz z nim prastara kultura.

Angielska ekspedycja wyruszy z Egiptu przez kanał Suezki do Oceanu Indyjskiego, aby tam przy pomocy nurków i najnowszych naukowych środków pomocniczych rozwiązać tajemnicę zatopionej Lemurji — tej wschodniej Atlantydy. T. T.

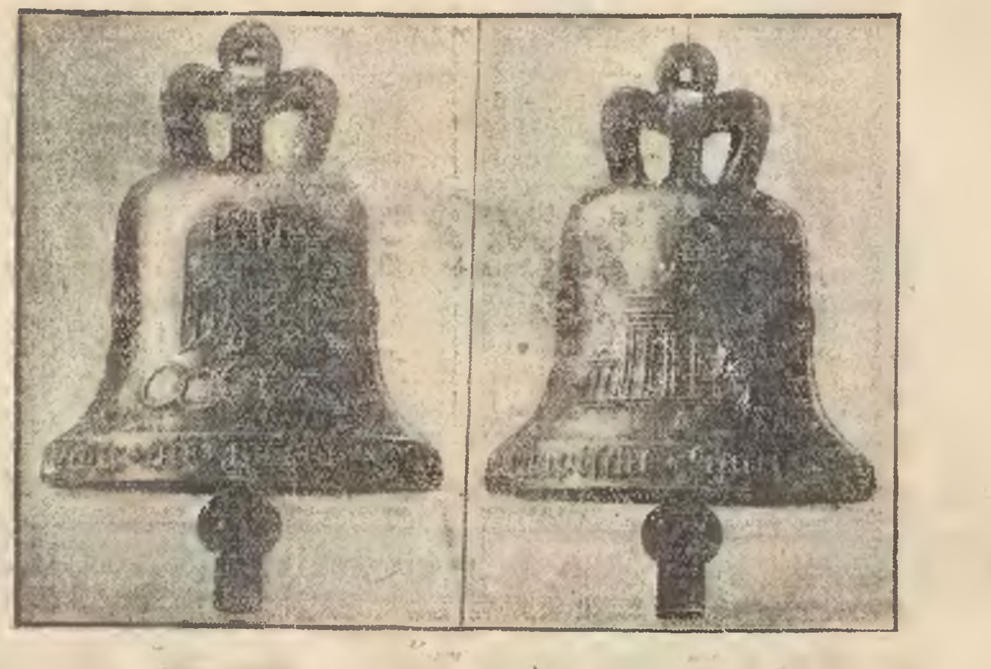
Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Dzwony na Olimpjadę w 1936 r.



Ilustracja powyższa przedstawia model, wykonany przez Waltera E. Lemcke, dzwonu, który będzie zawieszony na wieży maratońskiej podczas olimpjady w Berlinie w 1936 r. Na jednej stronie dzwonu widnieje napis: „XI. olimpjada w Berlinie w 1936 r.“, a po drugiej niemiecki orzeł, którego szpony trzymają 5 złączonych pierścieni, symbolizujących pięć części świata. Podpis na tej stronie brzmi: „Wzywam młodzież całego świata“.

Sport.

Czechosłowacja — Polska 4:2.

Mecz tenisowy Czechosłowacja — Polska rozegrany w Pradze zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji 4:2. Między innemi Siba pokonał Tłoczyńskiego 2:6, 6:4, 6:4, 9:7.

HELJASZ ZWYCIĘŻA W GOETENBORGU.

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Goetenborgu **Heljasz** wygrał rzut kulą (15 m. 30 cm). **Kostrzewski** przybył drugi w biegu na 400 m. w czasie 54.5 sek.

O WEJŚCIE DO LIGI.

W niedzielę na boisku Polonji w Warszawie rozegrany został drugi rewanżowy półfinał o wejście do Ligi pomiędzy Polonją warszawską i Polonją z Przemyśla. W meczu ponownie zwyciężyła Polonja warszawska w stosunku 3:0 (1:0).

W Wilnie Naprzód ze Śląska zwyciężył W. K. S. Śmigły 1:0 (1:0).

Ponieważ w meczach półfinałowych każda z wymienionych dwóch grup zdobyła po jednem zwycięstwie, przeto o wejściu do finału zadecyduje trzecie spotkanie, które odbędzie się prawdopodobnie w najbliższą niedzielę w Warszawie.

LUCKHAUS MISTRZEM POLSKI W DZIESIĘCIOBOJU.

W niedzielę na stadjonie Legji dokończone zostały zawody o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju lekkoatletycznym. Tytuł mistrza zdobył Luckhaus — 6958.265 pkt., 2) Wojtkiewicz 6304.99 pkt.

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE.

W niedzielę dokończone zostały w Toruniu zawody w koszykówce pań i panów o mistrzostwo Polski.

W koszykówce panów tytuł mistrzowski i pierwsze miejsce zdobyła YMCA Kraków, mając 4 punkty i stosunek koszy 104:54, 2) WKS. Łódź — 2 pkt. koszy 66 do 63, 3) Polonja — 0 pkt., koszy 42 do 95.

W koszykówce pań mistrzostwo zdobyła drużyna IKP Łódź — 4 pkt., stosunek koszy 28 do 15, 2) Polonja Warszawa — 2 pkt., kosze 26 do 20, 3) Cracovia — 0 pkt., stos. koszy 19 do 38.

DALSZE WYNIKI ZAWODÓW LIGOWYCH.

Cracovia przegrała na Śląsku z Ruchem 3:1 (0:1). Białoczerwoni wystąpili bez Otfinowskiego, Kubińskiego i Kisielińskiego. Legja—ŁKS. 2:2 (1:2).

KRAKOWSKA GARBARNIA W SOSNOWCU. W ramach dnia pracownika umysłowego w Sosnowcu odbył się mecz piłkarski pomiędzy ligową Garbarnią z Krakowa a mistrzem okręgowym, Unja Kielce. Zwyciężyła Garbarnia 6:3 (2:1). Gra interesująca.

Moda

Kapelusze jesienne.

Każdą zmianę sezonu sygnalizuje przedewszystkiem kapelusz. Nowe kapelusze — to pierwsze sztafety mody. Tegoroczny sezon jesienny zaczął się pod znakiem aksamitu. Niema chyba dziś elegantki, któraby nie miała w swej garderobie przynajmniej jednego aksamitnego kapelusza. Z czasem do aksamitu dołączył się szyfon-welur, miękki, lśniący pilśń, włochata lub przerabiana piórami angora, tweed i wreszcie odwieczny, niezawodny filc. Niejedna pani z radością przyjmie wiadomość, że zdystansowany ostatniemi laty „cloche“ znów powrócił do łask. Nie będzie to już, coprawda, dawny sztywny klosz filcowy, produkowany en masse, sposobem fabrycznym. Tegoroczny klosz jest małem arcydziełem kunsztu modniarskiego. Szyty w ręku z miękkiego materjału, posłusznie przybiera każdy żądany kształt. Klosz, jako fason jest nieoceniony. Zmęczona twarz kryje się w dobroczynnym cieniu ronda jak pod skrzydłem opiekuńczem. Wszystkie niedokładności zacierają się i twarz nabiera wyrazu spokoju i pewności. Wobec tego, iż tegoroczną modę, jak żadną inną, cechuje absolutna swoboda, każda pani może sobie wybrać to, co jej się najbardziej podoba, nie krępując się żadnemi względami. Do płaszcza sportowego i do krótkiego żakiecika najodpowiedniejszy jest filc lub beret. Do futer — kapelusze bez rond. Fasony — wszystkie bez wyjątku! — noszone jak komu do twarzy: głęboko na oczy, na bakier, równo etc. Obok kapeluszy z rondami, berety, toczki, turbany i zawoje. Główki wszystkich możliwych kształtów: gładkie, płaskie; wysokie, rogate, układane w fałdy, marszczone, przybrane czem i jak się chce. Tegoroczny beret urozmaica jakaś fałda, spięcie, klamra lub błyszczący klips. **Céline.**

Z teatru im. Słowackiego

„Mazepa“ — tragedja w 5 aktach Juljusza Słowackiego.

W obecnych latach powszechnej skłonności, żeby nie powiedzieć ślepego pędu, do repertuaru fars, łatwej i płytkiej komedji o tempie akcji kinowej, sobotnie wznowienie na deskach teatru narodowego tragedji płynącej z najczystszych źródeł poezji romantycznej, jest czynem równie ryzykownym jak pięknym i godnym uznania. Teatr krakowski, na którego frontonie gród nasz wypisał słowa wołające o sztukę narodową, ma pewne, nigdy nieprzemijające wobec tej sztuki obowiązki i prawa. Ze zobowiązań tych, które dotyczą idei wielkiej poezji — wielkiego repertuaru, dyrekcja wywiązała się tem godniej, że na inaugurację sezonu wybrała wznowienie dramatu Juljusza Słowackiego — patrona naszego teatru. „Mazepa“ nie należy wprawdzie do najlepszych tragedyj Słowackiego, jest przecież tragedją bohaterstwa, a zatem utworem, w którym pion spada po płaszczyźnie zasadniczego problemu poezji romantycznej. To już wystarczy, aby reprezentacja wielkiej idei i manifestacja świetnej tradycji były godne.

Pozostaje jeszcze kwestja praw, które dyrekcja teatru przekazuje reżyserowi i aktorom — dotyczą one już nie idei dramatu, ale jego formy, jego teatralnej realizacji. Te prawa muszą jednak zataczać kręgi szerokie i dalekie, tak dalekie, aby mogły się stać ogniwem łączącym tradycję z życiem bieżącem w sferze reżyserji twórczej. Tego wymagają postulaty teatru dzisiejszego — rozwijającej się ustawicznie formy.

Juljusz Osterwa, reżyserując „Mazepę“, starał się w pierwszym rzędzie jaknajprostszymi środkami rozwiązać plan sytuacyjny tragedji. Zastosował do tego dekorację, która w zasadniczej konstrukcji filarów nie zmieniała się w poszczególnych odsłonach — uzupełniano ją tylko, lub w razie potrzeby, pogłębiano. Z tem wszystkiem scena była za płytką i to pociągnęło za sobą konieczne skróty tekstu — epizody ważne dla akcji, rozgrywające się w głębi pałacu lub w ogrodzie musiały z konieczności odpaść. Natomiast plastyczniej i głębiej wyszły inne motywy. Bardzo szczęśliwym okazał się pomysł p. Osterwy stworzenia w sytuacjach pewnych artystycznych odpowiedników, kontrastów tematycznych — n. p. nieszczerej modlitwie króla na klęczniku (Akt I, scena 13.) odpowiadała świetnie, niezaznaczona w komentarzu przez Słowackiego, szczera modlitwa nieszczęsnej Amelji (Akt III, scena 4.). Chociaż znów prostota lub uproszczenie ekspresji niektórych scen, jak n. p. zamurowanie Mazepy w alkowie, nie budziły na widowni grozy, a to przez brak optycznego lub choćby akustycznego — ale w każdym razie realistycznego — przedstawienia akcji. Zresztą jest to kwestją do dyskusji otwartą, gdzie leży klucz rozwiązania tego scenicznego problemu: czy w realiźmie, czy tylko w dyskretnie zaznaczonej stylizacji. Z drugiej jednak strony unikanie patosu w grze poszczególnej artystów zbliżało postacie tragedji do życia, do jego prawdy. Sztuka reżyserska dyrektora Osterwy osiągnęła tu pełny sukces.

Oczywiście — najwięcej tej prawdy i tej bezpośredniości widzieliśmy i podziwialiśmy w grze najlepszych artystów krakowskiej sceny, na których sile opierał się w przeważnej części ciężar tragedji Słowackiego: w grze Juljusza Osterwy, Józefa Karbowskiego i Wacława Nowakowskiego.

Juljusz Osterwa grał Mazepę, cyzelując — jak zawsze — każdy moment i każde słowo w najdrobniejszym szczególe. Jeżeli zestawimy role Osterwy z poprzedniego sezonu — role bohaterskie: Szczęsnego, Fantazego, Sułkowskiego, don Fernanda, z rolą Mazepy, zauważymy w nich wszystkich jedną wspólną właściwość: prostotę i prawdę człowieka. Aby tem silniej podkreślić ten rys charakterystyczny i najważniejszy, Osterwa unika łatwego efektu — szminki, oblicze artysty, bez udanej sztuki, jest zawsze najlepszym portretem człowieka — a istota, podstawą i tłem bohatera — słowo dalekie od sztucznego patosu. To jest prawo, sukces formalny dzisiejszego reżysera i aktora. Przekonał nas o tem Osterwa w roli Mazepy.

Rola króla Jana Kazimierza w „Mazepie“ jest trudną o tyle, że łączy w sobie dwa motywy: groteski i majestatu monarchy. Józef Karbowski uplastycznił je z mistrzostwem — tem bardziej, że momenty groteskowe zagrał z powagą, a jednak z wystarczającą dozą komizmu, zaś końcowe, tragiczne sceny — z siłą i dostojeństwem króla. Jan Kazimierz w „Mazepie“ wchodzi do galerji najlepszych ról Karbowskiego.

Trzecim filarem tragedji Słowackiego był Wacław Nowakowski jako Wojewoda. Artysta rozwinął dramatyczny proces duszy zazdrosnego i zawziętego starca: od chwili godnego gospodarza domu aż do scen szalonego okrucieństwa i rozpaczy — dając poszczególnym sytuacjom dużo plastyki w geście i wyrazu w wypowiadaniu wiersza.

Słabiej wypadły role Amelji i Zbigniewa. Pani Krystyna Ankwicz-Szyjkowska stworzyła wprawdzie postać, co ma „ze skrzydeł motyla trzewiczki“, i miała momenty szczerej i dramatycznej gry, zwłaszcza w akcie III — przecież jednak w sytuacjach niemych za słabo przeżywała pochód tragicznych wypadków: w tych momentach gra jej była pustą. Pan Zastrzeżyński wyglądał pięknie — jednak nie przekonał widowni o dramacie Zbigniewa. Niezawodne talenty młodych artystów, w tak trudnych rolach z wielkiego repertuaru, winny być pomnożone o sumę pracy, równą sumie talentu...

Epizodyczne role wykonali: p. Klońska (Kasztelanowa), p. Turski (Chmara), p. Woźnik (Chrząstka), p. Modrzewski (Ksiądz) i p. Staszewski (Goniec).

P. Hieronim Zwoliński skomponował dekoracje, w których stylowe belkowania stropu nie raziły — chociaż tekst dramatu mówi o arkadach zamku.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 26: św. Cyprjana i Justyny.

Środa 27: św. Kosmy i Damjana.

Środa 27: wschód słońca o godz. 5.51, zachód o godz. 17.48.

KOMITET RODZICIELSKI PAŃSTW. GIMNAZJUM ŻEŃSK. im. królowej Wandy w Krakowie, na Walnem Zebraniu rodziców w dniu 17 b. m., w uznaniu wielkich zasług na rzecz Komitetu, zamianował jednogłośnie ustępującego, długoletniego prezesa radcę skarbu Józefa Krupińskiego członkiem honorowym Komitetu Rodzicielskiego.

NA UROCZYSTOŚCI KU CZCI SOBIESKIEGO w dniu 6 października zjadą następujące pułki kawalerji: 1 p. szwoleżerów z Warszawy, dalej pułki ułanów: 7 — z Mińska Mazow., 15 — z Poznania, 8 — z Krakowa, pozatem przybędą 3, 17, 20 i 24; przyjadą też 4 pułki strzelców konnych 1, 4, 5 i 10.

KONSULAT GRECKI W KRAKOWIE mieści się obecnie przy ul. Józefitów 10 (obok Parku Krakowskiego).

SKLEP HARCERSKI W KRAKOWIE. Staraniem krakowskiej Komendy Chorągwi Harcerzy i Harcerek otwarty został w Krakowie przy Rynku Kleparskim 1 — sklep harcerski pod firmą „Komisja Dostaw Harcerskich". Powstanie tej instytucji harcerskiej, której poświęcenie odbyło się w niedzielę 25 b. m. — to wynik realizacji głoszonego przez harcerzy hasła „Bądźmy samowystarczalni".

ZJAZD ZARZĄDÓW OKR. ZW. REZERWISTÓW odbył się w ub. niedzielę w sali Zw. Młodz. Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej w Krakowie. Uchwalono szereg rezolucyj, m. in. w sprawie pożyczki narodowej.

POCHÓD PROPAGANDOWY „POŻYCZKI NARODOWEJ" odbędzie się w środę, 27 bm. w Krakowie. Organizuje go Woj. Zw. Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny.

ROBOTY ULICZNE W KRAKOWIE. Na ul. Szewskiej i Karmelickiej (od strony plant) wre praca nad zmianą jezdni. W związku z temi pracami rozszerzono wylot ul. Szewskiej kosztem skrawka plant; na ul. Karmelickiej kładzie się drugi tor tramwajowy, ul. Garbarska otrzymuje nowy chodnik. Z powodu tych robót komunikacja na wspomnianych odcinkach jest utrudniona.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA NARODOWEGO. W niedzielę aresztowano w Zatorze prezesa Koła Stron. Narodowego w Wadowicach p. Jakóba Banasia, który przybył do Zatora w sprawach prywatnych. Aresztowano go w chwili, gdy wysiadał z pociągu. Przyczyna aresztowania dotychczas nieznana.

ZATWIERDZENIE REWIZJI W STRON. NARODOWEM. Zarząd Stron. Narodowego w Krakowie otrzymał w sobotę z sądu zatwierdzenie rewizji, przeprowadzonej w piątek w lokalu Stronnictwa. Jak wynika z pisma sądu, rewizja pozostaje w związku z zarzutami z artykułu 157 k. k., który brzmi: „Kto w celu rozpowszechnienia sporządza, przechowuje lub przewozi pisma, druki lub wizerunki, nawołujące do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawom lub prawnym rozporządzeniom władzy, podlega karze więzienia do roku lub aresztu do roku".

AWANTURA Z PIJANYMI. Wczoraj w nocy do restauracji Kardysia przy ul. Kazimierza W. 52, dobijało się towarzystwo, składające się z kilku osób, przyczem wszyscy byli w stanie podchmielonym. Gdy Kardyś otworzył drzwi restauracji, osobnicy wtargnęli do wnętrza i zażądali wódki. Restaurator widząc gości w stanie nietrzeźwym, odmówił, wskutek czego osobnicy wszczęli awanturę. W tym czasie nadszedł brat Kardysia i przy jego pomocy udało się awanturników usunąć z lokalu. Powstało zamieszanie, przyczem jeden z awanturników uderzył dwukrotnie Kardysia nożem w okolicę lewej łopatki. Po chwili z ulicy w kierunku restauracji padły dwa strzały rewolwerowe. Awanturnicy rozbiegli się. Ranny Kardyś udał się na stację Pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Od strzałów został lekko ranny w głowę kulą rewolwerową Józef Kramarz (ul. Mazowiecka 145), który w tym czasie jak oświadczył, przechodził tą ulicą. Bliższych wyjaśnień ranny nie mógł udzielić, gdyż był w stanie pijanym. Pogotowie ratunkowe przewiozło Kramarza do szpitala św. Łazarza. Sprawcy wywołania tej awantury są znani. Dochodzenia w toku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OSTRZEŻENIE. Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

GODZINA MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ. W środę 27 bm. o ogdz. 8.15 wiecz. odbędzie się w Instytucie Muzycznym (ul. św. Anny 2) koncert muzyki współczesnej, w którym wezmą udział Adolf Billig (skrzypce) i Olga Wachtlowa (fotepian).

ZWIEDZANIE GROBÓW KRÓLEWSKICH W KATEDRZE WAWELSKIEJ z omówieniem wspaniałych sarkofagów, oraz wspomnień dziejowych, nadto zwiedzanie Smoczej jamy, odbędzie się we środę 27 b. m. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.30 po południu przed Katedrą.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 26. IX. „Mazepa".
Środa 27. IX. „Romans".
Czwartek: „Mazepa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Noc w Kairze (Ramon Novarro).

ŚWIT: I. „Bezprawie Zachodu". II. „Mistrz boksu to ja".

APOLLO: „Jej królewska mość" (Liljan Harvey).

SZTUKA: „Zgubny czar" (Miriam Hopkins).

UCIECHA: „Generał Czang" (Jack Holt).

ATLANTIC: Jasnowłosy sen (Liljan Harvey i H. Garat).

ADRIA: Adjutant Jego Wysokości (z Vlasta Burianem).

PROMIEŃ: „Arjana" z Elżbietą Bergner.

SŁOŃCE: „Iwonka" (w głównej roli Jadwiga Smosarska).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 25 do 29 bm.: film pt. X—27, w roli gł. Marlena Dietrich.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek wieczorem dana będzie tragedja J. Słowackiego „Mazepa", w opracowaniu dyr. Osterwy. W opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego znajduje się komedja J. Devala p. t. „Stefek".

PAWEŁ KOCHAŃSKI, światowej sławy skrzypek-wirtuoz, który w Anglji, Francji i Ameryce święci wyjątkowe triumfy, przybywa do Polski i wystąpi z jedynym koncertem **we wtorek 3 października b. r. w Starym Teatrze.**

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Haller August 100 zł.

Na kuchnię Siostry Samueli: Szukiewicz Maciej 10 zł.

Młodociani komuniści przed sądem.

Wczoraj stanęli przed sądem przysięgłych w Krakowie Salomon **Wellner,** lat 18 i Adela **Gleitman,** lat 19, oboje z Krakowa, pod zarzutem, że 18 kwietnia b. r. w wapienniku Libana w Podgórzu rozdawali ulotki komunistyczne, w których wzywano m. in. do powszechnego strajku, do niepłacenia podatków i długów i do zbrojnego powstania przeciw państwu polskiemu. Były tam też takie zwroty, jak: „Ręce precz od Gdańska"! „Pomorze i Górny Śląsk oddać Niemcom"! oraz inne, wyraźnie antypaństwowe. Gdy funkcjonarjusze policji udali się do wapiennika, nie zastali już rozdających ulotki. Jednak po drodze natrafili na parę, zachowującą się bardzo podejrzanie. Przeprowadzono rewizję osobistą i u Wellnera znaleziono w spodniach 87 odezw o wspomnianej już treści.

Wczoraj na rozprawie osk. Wellner skazany został na 4 lata więzienia, a osk. Gleitmanówna — na 2 i pół roku. Trybunał w składzie: dr. **Janicki** (przewodniczący), dr. **Pilarski** i **Sołecki** (wotanci) i dr. **Szypuła** (prokurator).

PROCES O OBRAZĘ CZCI W ROZMOWIE TELEFONICZNEJ.

W poniedziałek 25 b. m. odbyła się w Sądzie grodzkim w Krakowie rozprawa o obrazę czci z oskarżenia r. m. Broczynera przeciw adwokatowi dr. Cz. Grzeszczyńskiemu z Krakowa. Obraza ta — w myśl oskarżenia, popełniona została kilkakrotnie i wobec kilku osób z pośród palestry i sfer wojskowych — częścią ustnie, częścią telefonicznie. W celu przesłuchania dalszych świadków rozprawę odroczono do pierwszych dni października.

Amerykańska żeńska drużyna hokejowa



przybyła do Europy, by spotkać się na boiskach różnych stolic ze swemi przeciwniczkami, Europejkami. W Berlinie Amerykanki pokonały zespół niemiecki hokejowy w stosunku 3:2. Na zdjęciu widzimy powitanie drużyny amerykańskiej przez niemieckich lekkoatletów po wyjściu z dworca berlińskiego.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU Arcybractwa Straży Honorowej Najśw. Serca P. J. odbędzie się w niedzielę d. 1 października br. o godz. 9 rano w kościele SS. Wizytek, Kraków, ul. Krowoderska 16, z następującym programem: uroczysta Msza św., kazanie okolicznościowe, poświęcenie sztandaru, wspólne zdjęcie fotograficzne przed kościołem SS. Wizytek.

Cudowny krucyfiks królowej Jadwigi

w Katedrze Wawelskiej został odnowiony.

Wiadomo, że gdy królowa Jadwiga była w ciężkim smutku i w najważniejszej chwili swego życia, bo zmuszona do wyboru pomiędzy uczuciem swego serca, a naleganiem przedstawicieli narodu do oddania ręki Jagielle, kiedy miało się dokonać zbratanie dwóch sąsiednich, a dotąd wrogich sobie narodów, modliła się w Katedrze Wawelskiej przed cudownym krucyfiksem. Właśnie teraz, gdy biskupi poruszyli sprawę beatyfikacji Jadwigi, dokonano odrestaurowania cudownego krucyfiksu. Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat odnaleziono właściwe trwałe sposoby konserwowania zabytków ruchomych. Ubiegłej wiosny Zarząd Katedry, zaprosiwszy znawców dla zbadania stanu krucyfiksu i sposobu jego naprawy, powierzył prace art. mal. Karolowi i Stanisławowi **Pochwalskim,** którzy ją właśnie zakończyli. Drzewo w wielu miejscach było znacznie osłabione przez działanie korników, na szczęście obeszło się bez dorabiania szczegółów, ale przeprowadzono niezmiernie staranne impregnowanie substancjami żywicznemi z chińską parafiną. Po stronie pleców wykonano dla wzmocnienia całości odpowiednio wykuty, jakby pancerz miedziany, do którego przytwierdzono korpus, a na kółku tego pancerza obecnie zawieszono cały krucyfiks, przez co uwolniono ręce i nogi od dźwigania ciężaru. Barwa ciemno-bronzowa całości pozostała bez zmiany. Utrwalono też włosy kręcone z konopi i metalowe złocone promienie. Wierni z utęsknieniem czekali na powrót krucyfiksu z naprawy, to też będą mieli sposobność oddać mu cześć, a zarazem uczcić królowę Jadwigę, gdy Ks. Metropolita **Sapieha** w czwartek o godz. 9 odprawi, w dzień patrona Katedry św. Stanisława, Mszę św. przed tym cudownym ołtarzem.

Ks. Dr. Tad. Pomian Kruszyński.

Nowa droga do Lasu Wolskiego

od strony Przegorzał.

Na najbliższem posiedzeniu Rady miasta, które odbędzie się w środę 27 bm., wejdzie pod obrady sprawa wykonania drogi, mającej łączyć chodnik Hanay z przystankiem autobusowym w Bielanach. Koszt drogi wyniesie przypuszczalnie 2.000 złotych. W razie jeśli projekt ten zostanie uchwalony, publiczność uzyska wygodny dostęp do Lasku Wolskiego od strony Przegorzał.

Kasyno gry w Sopotach szuka klientów...

Świecące od dłuższego czasu pustkami kasyno gry w Sopotach nagwałt szuka klientów w Polsce. Zarząd kasyna posługuje się w tym celu księgami adresowemi i telefonicznemi poszczególnych miast polskich, rozsyła do rożnych osób (nawet nigdy nie bywających w kasynie) zaproszenia wraz z kartami wstępu — „Dauerkarte" (czerwona dla pań, żółta dla panów). Jednorazowy wstęp do kasyna kosztuje 3 guldeny, a wyżej wymienione karty są na cały sezon bezpłatne. W ten sposób stara się kasyno ściągnąć klientów z Polski, by zyskać przypływ... polskiej waluty.

Z kół wojskowych otrzymaliśmy fotografję tak karty wstępu, jak i załączonego pisma. Adres nadawcy listu nie podaje kasyno gry w Sopotach, lecz niej. H. Wohlgemutha, Danzig—Schidlitz, Schladahlerweg.

Usiłowania kasyna, by tą drogą zwabić polskich gości, chybiają celu. Żaden Polak nie zaniesie grosza do hitlerowskiego Gdańska w chwili, gdy państwo zmaga się z trudnościami gospodarczemi.

Obywatelska Straż Honorowa

propagować będzie pożyczkę narodową.

Celem zapewnienia powodzenia pożyczce narodowej na terenie naszego miasta Lokalny Komitet Pożyczki Narodowej powołał Obywatelską Straż Honorową, której zadaniem jest propaganda Pożyczki Narodowej na terenie m. Krakowa oraz zbieranie dla Komitetu materjału informacyjnego. Straż Obywatelska rozpocznie swoje funkcje z dniem 29 bm. Komitet Lokalny Pożyczki Narodowej zwraca się do ogółu Obywatelstwa krakowskiego, ażeby ze swej strony dołożyło starań ułatwiając członkom Straży wywiązanie się z ich obywatelskiego obowiązku, a to przez udzielenie wyczerpujących informacyj co do subskrypcji. Przy tej sposobności celem uniknięcia nieporozumień Komitet Obywatelski zawiadamia, że członkom Straży nie przysługuje prawo przyjmowania jakichkolwiek wpłat z tytułu subskrypcji. Członkowie Straży Obywatelskiej zaopatrzeni będą w specjalne legitymacje Komitetu i opaski biało-niebieskie. Komendę nad Strażą Obywatelską poruczył Komitet p. inż. Karolowi Grelowskiemu, z którym porozumieć się można telefonicznie nr. tel. 156-05 lub 182-08 w godz. od 19—21.

Kino.

Z kin krakowskich

Nowy sezon w kinach krakowskich zaczyna już stawiać pewne kroki, czego dowodem ostatnie premjery filmów wyłącznie amerykańskich. **„Wanda"** prezentuje nam sympatycznego **Ramona Novarro** w awanturniczo- sensacyjnym a przytem bardzo wesołym filmie p. t. **„Noc w Kairze".** Novarro od czasu filmu „Poganin" nie miał tak wdzięcznego pola do popisu, jak w omawianym obrazie, w którym występuje w roli młodego Araba, przewodnika po Egipcie. Obraz cechuje dobra gra całego zespołu z Ramonem i **Myrną Loy** na czele, oraz zręczna robota reżyserska (S. Wood, który, przed 10 laty nakręcił film „Syn szeika" z R. Valentinem). Dowcipną komedję muzyczną podziwiamy w kinie **„Apollo".** Na ekranie bowiem tego kina króluje teraz czarująca aktoreczka, **Liljana Harvey,** bohaterka kapitalnego „Kongresu tańczącego". Tym razem oglądamy Liljankę w pierwszym jej filmie amerykańskiego „Fox'a" p. t. **„Jej królewska mość".** Arcywesoła ta komedja posiada tyle niefrasobliwego humoru i przezabawnych sytuacyj, że nawet „beznadziejny" pesymista nie zdoła oprzeć się atmosferze, jaką ten milutki film roztacza. Partnerzy Liljanki **John Boles** i arcykomiczny **El Brendel,** odgrywają swe role bez zarzutu. Prawdziwą ozdobą filmu są wyborne, bogate dekoracje wnętrz pałacu królewskiego, oraz staranna reżyserja **J. Blystone'a,** który dużo nauczył się od słynnego Lubitscha i umiejętnie wzoruje się na nim. Wartościowa jest również strona techniczna filmu, przyczem trzeba zaznaczyć, że autorem, bogatych w grę świateł i cieni, zdjęć — jest utalentowany operator **Lee Garmes,** który w swoim czasie nakręcił rewelacyjny pod tym względem film „Szanghaj-Express". Wszystkie zatem wymienione walory zapewniają „Jej królewskiej wysokości" długotrwałą gościnę na ekranie kina **„Apollo".**

Życie gospodarcze.

Inflacja narazie nieaktualna.

Polityka walutowa Roosevelta.

Giełdy krajowe i zagraniczne zanotowały w dniu wczorajszym znaczną zwyżkę kursu dolara. W Krakowie, oddział Banku Polskiego notował przez cały dzień kurs 5.68 zł. w placeniu, w obrotach zaś prywatnych kurs podnosił się w ciągu dnia z 5.72 zł. na 5.75 i 5.80 w placeniu a 5.86 w sprzedaży. Widocznym był wzrost popytu za dolarem, co pozostaje w pewnym związku z zakończeniem świąt żydowskich. Obecnie wielu z tych, którzy wyzbyli się poprzednio waluty amerykańskiej pokrywa swe zapotrzebowanie. Głównie jednak na zwyżkę wpłynęły doniesienia z Ameryki wskazujące na nieaktualność, w obecnej chwili, dążności inflacjonistycznych.

Dążenie do inflacji wśród wielu grup społeczeństwa amerykańskiego jest niewątpliwe. Zwłaszcza jeżeli idzie o sfery rolnicze, widzą one w dalszem zdeprecjonowaniu dolara szereg ważnych dla siebie korzyści i starają się użyć całego swego wpływu, by odpowiednio skierować politykę Roosevelta. Niemniej jednak prezydent Stanów, jakkolwiek zdecydował się użyć waluty jako środka do przełamania kryzysu i pozbawił ją nienaruszalnego dotąd charakteru najbardziej stałego miernika wartości — postępuje naogół ostrożnie, unikając, w ostatnich czasach zupełnie wyraźnie, pójścia na drogę otwartej inflacji. Jedynie spekulacyjnym czynnikom przypisać należy powtarzające się co pewien okres fale spadku kursu dolara. Jeden z takich właśnie wielkich ataków spekulacji załamuje się obecnie pod wpływem wiadomości nadeszłych z Ameryki.

Mianowicie onegdaj odbył Prezydent Roosevelt w Białym Domu dłuższą konferencję z czołowymi politykami i przedstawicielami sfer gospodarczych. M. in. w konferencji wzięli udział: sekretarz skarbu Woodin, minister rolnictwa Wallace i dyrektor budżetowy Douglas. Obrady poświęcone były wynalezieniu źródeł kredytowych dla przemysłu i rolnictwa w ramach programu ożywienia gospodarki narodowej. Jak z kół poinformowanych donoszą, **nie rozważano żadnych projektów inflacyjnych, lub takich, które mogłyby prowadzić do inflacji.** Szczegóły obrad nie są znane.

Jeżeli do tego uwzględni się wiadomości o organizowaniu przez Roosevelta specjalnej pomocy kredytowej dla rolnictwa (plantatorów bawełny) zamiast zastosowania inflacji dolara — zmiana kursu na giełdzie, znajdzie pełne wytłumaczenie.

Ubytek walut z Banku Polskiego

5 milj. zł. w ostatniej dekadzie.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę września wykazuje wzrost zapasu złota o blisko 0.1 milj. zł. do **473.3 milj. zł.**, natomiast **spadek stanu pieniędzy zagranicznych i dewiz o 5.3 milj. zł. do sumy 74.9 milj. zł.**

Suma wykorzystanych **kredytów** zmniejszyła się o 14.8 milj. zł. do **766.6 milj. zł**, przyczem portfel wekslowy **obniżył się o 14.2 milj. zł. do 620.1 milj. zł.**, a pożyczki, zabezpieczone zastawami — **o 4.6 milj.** zł. do 97.0 milj. zł., natomiast portfel biletów skarbowych zdyskontowanych powiększył się o 4.0 milj. zł. do 49.5 milj. zł.

Zapas **polskich monet srebrnych i bilonu** wzrósł o blisko miljon złotych do sumy **48.2 milj. zł.**

Stan **papierów procentowych** własnych **powiększył się o 2.7 milj. zł. do 13.0 milj. zł.**, zaś papierów funduszu zapasowego — o 1.9 milj. zł. do 92.8 milj. zł. Wzrost ten obu portfeli papierów wartościowych nastąpił wskutek subskrybowania przez Bank 6-procentowej Pożyczki Narodowej w kwocie 5 milj. zł., która została całkowicie wpłacona.

Pozycja **„inne aktywa“** obniżyła się o 2.6 milj. zł. do **156.2 milj. zł.**, natomiast pozycja **„inne pasywa“** wzrosła o 1.3 milj. zł. do 317.0 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o **15.8 milj. zł.** i wynoszą **188.2 milj. zł.**

Wreszcie **obieg biletów bankowych,** wskutek wyżej przedstawionych zmian na poszczególnych rachunkach, **obniżył się o 34.3 milj. zł. do sumy 966.0 milj. zł.**

Pokrycie złotem, wobec spadku łącznej sumy obiegu biletów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań, uległo zwiększeniu, podnosząc się z 44.13% do 44.91% i przekraczając normę statutową o blisko 5.

Stopa dyskontowa — 6%, zastawowa 7%.

Najbliższy transport emigrantów

do Stanów Zjedn.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjednoczonych Tow. Okręt. Linja Polska—Ameryka i United States Lines odejdzie z Warszawy dn. **16 października r. b.** Okręt „Kościuszko“ odpłynie z Gdyni dn. 19 października b. r.

Wobec tego, że następny transport wyruszy z Gdyni dopiero dn. 22 listopada, wszyscy emigranci, którym do dn. 22 listopada upływa termin ważności wizy amerykańskiej oraz reemigranci, posiadający permit to reenter ważny do tego czasu, winni bezwarunkowo wyjechać do Ameryki transportem październikowym.

Na światowych rynkach zbożowych zwyżka cen.

W Stanach Zjednoczonych w ostatnich dniach zarysowuje się wyraźnie **ponowna tendencja zwyżkowa na zboża.** Na zwyżkę wpłynęło ostatnio ożywienie spekulacji, która uległa wpływowi trzech ważkich czynników. Pierwszym z nich jest niewątpliwie przewidywanie **inflacji dolara,** drugim — zapowiedź Roosevelta, który oświadczył, że obecny **poziom cen rolniczych należałoby podnieść jeszcze o 60%,** a wreszcie trzecim — deklaracja ze strony ministerstwa rolnictwa, zapewniająca, że przy pomocy **subsydjów** zostanie zorganizowany **wywóz przynajmniej 1 miljona ton pszenicy,** głównie do Chin, ale także i do innych krajów, będących odbiorcami białej pszenicy.

Optymistycznie działają na rynek światowy pszenicy **wiadomości z Australji,** która prawdopodobnie nie zbierze w tym roku więcej niż 150 milj. buszli, gdy w roku ubiegłym zbiory wyniosły 204 milj. buszli; neutralizują je wszakże informacje z **Argentyny,** gdzie nastąpiła znaczna poprawa stanu zbóż wogóle, a pszenicy w szczególności naskutek silnych deszczów, które zastąpiły długotrwałą suszę.

W każdym razie można stwierdzić, że najwięksi eksporterzy mają stosunkowo mniejsze ilości na wywóz, tylko, że równocześnie zmniejsza się liczba rynków odbiorczych.

Niemcy, do niedawna wielki konsument zbóż obcych, są całkowicie samowystarczalne i nawet należy liczyć się z ich eksportem w pierwszych miesiącach po żniwach; a chociaż według wszelkiego prawdopodobieństwa w następstwie zakupią takąż samą ilość pszenicy twardej, to jednak chwilowo mogą wpływać osłabiająco na tendencję. Zdecydowanie z **grona importerów odpadła Francja,** która w roku bieżącym będzie musiała wyeksportować około 200.000 ton pszenicy, co zaważy na zdolności odbiorczej importerów w stosunku do dawnych dostawców.

Rumunja, Węgry i Bułgarja nie zaznaczyły się dotąd na rynku, podobnie jak i Rosja. Jednakowoż należy spodziewać się, że w niedługim czasie pojawią się one, **wpływając na poziom cen** deprymująco.

Wśród nabywców pewną ruchliwość wykazują jedynie **Anglja i Holandja.**

W Polsce nieuregulowana i gwałtowna hyperpodaż ze strony głównie małej własności rolnej została już całkowicie opanowana, co przyszło tem łatwiej, że największą paniką były ogarnięte właśnie powiaty stale deficytowe pod względem zbożowym.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił już tymczasowe sprawozdanie pożniwne, które podkreśla wzrost zbiorów w stosunku do zbiorów roku poprzedniego. Wiadomości te nie powinny jednak wywrzeć większego wrażenia, ponieważ z jednej strony nie są one ostateczne i mogą ulec zmianom w kierunku obniżenia podanych cyfr, z drugiej — nawet przewidywana obecnie zwyżka jest stosunkowo nieduża. Dużą jest tylko zwyżka zbiorów pszenicy, która w roku ubiegłym ucierpiała niesłychanie silnie od klęski rdzy.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). **Giełda:** Bank Polski 78; 3 proc. poż. budowlana 38.50; 4 proc. inwest. 105. Poza giełdą waluty: dolar 5.72—5.82; Londyn 27.55—27.85; Szwajcarja 172.75—173.50; Berlin 213—213.70.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Belgja 124.75; Holandja 360.85; Londyn 27.85; N. Jork 5.89; N. Jork telegr. 5.90; Paryż 35; Szwajcarja 173.25; Berlin pryw. 213.30. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 78, 79, 78 i trzy czwarte; Lilpop 10.30, 10.60; Norblin 22 i jedna czwarta; Haberbusch 40.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 37.85, 38, 37.85; 4 proc. inwestycyjna 104 i pół; 4 proc. inwestycyjna ser. 110, 110 i jedna czwarta; 5 proc. konwersyjna 51 i pół; 5 proc. kolejowa 43; 6 proc. dolarowa 57; 4 proc. dolarowa 48 i jedna czwarta; 7 proc. stabilizacyjna 50 i jedna czwarta, 50 i pół.

Dolar pryw. w Warszawie z godziny 12.30: 5.75—5.76.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 59 i pół; dillonowska 69; stabilizacyjna 78.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.20 i pół; Londyn 16.08 i pół; N. Jork 3.39; Belgja 71.97 i pół; Włochy 27.12 i pół; Hiszpanja 43.22 i pół; Holandja 208 i jedna czwarta; Berlin 123.17 i pół, Wiedeń 72.63, noty 56; Sztokholm 82.75; Oslo 80.70; Kopenhaga 71.70; Praga 15.30; Warszawa 57.70; Białogród 7; Ateny 2.93; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 3; Helsinki 7.05; Japonja 93.

Radjo.

Prasa zaczyna posługiwać się telewizją.

Czas i przestrzeń stają się w naszej dobie cudów techniki czynnikami coraz mniej decydującymi. Kto, przed odkryciem fal eteru dałby wiarę temu, że pomiędzy jakimkolwiek wydarzeniem na kuli ziemskiej a zobrazowaniem tego wydarzenia na szpaltach dziennika, wychodzącego o tysiące kilometrów, może upłynąć nie więcej niż kilka minut! Otóż inżynier Belin, wynalazca „belinografu“, zbudował dla paryskiej gazety „Paris soir“ aparat, który pozwala reprodukować na odległość wszystko, co się dzieje przed oczyma choćby najbardziej oddalonego fotoreportera! Sięgając wzrokiem w niedaleką przyszłość, widzimy całą prasę świata rozedrganą szalonem tempem aktualności. To pewna, że dziennik posiadający fotosprawozdawców, przesyłających mu kronikę aktualności z kilku punktów globu, zamieniłby się już nie w organ dnia bieżącego, lecz w organ chwili bieżącej, innemi słowy w poglądowy skrót dziennika aktualności, oglądanego przez nas na ekranie. Szczegóły konstrukcji aparatu inż. Belina nie są nam dokładnie znane; wiemy tylko, że zasada tego aparatu polega na połączeniu funkcyj przyrządu chemigraficznego z działaniem krótkofalowej stacji nadawczej.

RADJOABONENCI WE FRANCJI.

W celu poboru podatku od aparatów radjowych zarządzono we Francji w r. b. rejestrację posiadaczy aparatów odbiorczych. W departamencie Sekwany, który obejmuje Paryż, zarejestrowano dotychczas **600.000 abonentów.** Rejestracja trwa dalej i sądząc z wyników dotychczasowych, powinna ona dać cyfrę ogólną 2.200.000 abonentów dla całej Francji.

RADJO W WIĘZIENIACH AMERYKAŃSKICH.

Dyrektor znanego więzienia nowojorskiego, Sing-Sing, postanowił zaopatrzyć nadzorców w przenośne aparaciki nadawczo-odbiorcze, pracujące na ultrakrótkiej fali, **które umożliwiłyby dozorcom komunikowanie się w każdej chwili z dyrekcją więzienną.** Aparaty te są bardzo lekkie i nosi się je na plecach, przymocowane rzemieniami jak tornister. Długość fali ma wynosić około 5 metrów.

WYKSZTAŁCENIE A RADJO. Profesor psychologji na uniwersytecie w Chicago, Franc N. Freeman, stwierdził na podstawie obserwacyj, że stopień wykształcenia przeciętnego radjosłuchacza jest wyższy, niż tego, który nie korzysta z radjoodbiornika. Do szeregu osób jednej i drugiej kategorji wystosował dr. Freeman trzy pytania, na które 32 proc. radjosłuchaczy odpowiedziało zadowalająco, z pozostałych zaś osób dało dobrą odpowiedź tylko 24 proc.

Programy stacyj radjowych.

Środa 27 września.

Kraków (312.8). G. 11.50 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Torunia; 12.05 Płyty; 12.25 Transmisja z Warszawy; 12.35 Płyty; 12.55 Transmisja z Warszawy; 15.25 Transmisja z Warszawy; 15.35 Płyty; 17 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Transmisja z Warszawy; 20 Krakowskie wiadomości bieżące; 20.15 Transmisja z Warszawy; 22.25 Feljeton „Kultura wysiłku i walki w sporcie“; 22.35 Transmisja z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 9.40 Transmisja nabożeństwa z Cerkwi Wołoskiej we Lwowie; 15.35 Lwowska Giełda Zbożowa i płyty; 18.15 „Stefan Batory“ w 400-ną rocznicę urodzin.

Warszawa (1411.8). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.30 Dziennik poranny; 7.35 Płyty; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.25 Przegląd prasy; 12.33 Kom. meteorologiczny; 12.35 12.35 Dalszy ciąg koncertu; 12.55 Dziennik południowy; 14.55 Płyty; 15.05 Wiadomości bieżące; 15.10 Kom. Inst. Eksport; 15.15 Płyty; 15.25 Kom. gospodarczy; 15.35 Płyty; 15.45 „Skrzynka P. K. O.“; 16 Płyty; 17 Odczyt aktualny; 17.15 Koncert solistów; 18.15 Transmisja ze Lwowa; 18.40 Muzyka lekka z „Gastronomji“; 19.10 Przemówienie o „Pożyczce Narodowej“; 19.20 Rozmaitości; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Kwadrans literacki „Rozmowa“; 20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 20.15 Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego; 22 Muzyka taneczna; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.35 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 22.40 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Katowice (408.7). G. 19.20 Pogadanka z działu: „Gospodyni Śląska“; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Krwawe zajścia w N. Targu.

JEDNA OSOBA ZABITA, 17 RANNYCH.

Zapowiedziany przez nas jeszcze wczoraj komunikat urzędowy o krwawych zajściach w Nowym Targu, brzmi, jak następuje:

„Stronnictwo Ludowe zwołało w Nowym Targu nielegalne zgromadzenie, w którem wzięło udział około 1.000 osób z okolicznych wiosek.

Zgromadzeni udali się tłumnie pod starostwo, domagając się zwolnienia z aresztu zatrzymanych na polecenie prokuratora w dniu poprzednim kilku członków Stronnictwa. Wyłoniono delegację, którą starosta przyjął i oświadczył, że przytrzymani mogą być zwolnieni w dniu 25 b. m., t. j. po porozumieniu się z prokuratorem.

Jednocześnie starosta zażądał od delegacji rozwiązania zgromadzenia. Mimo to, po wyjściu delegacji tłum w dalszym ciągu zachowywał się agresywnie, obrzucając budynek starostwa kamieniami i usiłując wywalić bramę.

Gdy publiczne wezwanie zastępcy starosty do rozejścia się nie odniosło skutku, wkroczyła policja, która pałkami tłum rozpędziła. — W czasie akcji policja była atakowana kamieniami, kijami, w rezultacie czego kilku policjantów zostało kontuzjowanych.

Podczas patrolowania miasta jeden z patroli został znienacka napadnięty przez większą grupę chłopów i w obronie własnej oddał kilka strzałów, raniąc cztery osoby. Z pośród policji trzy osoby zostały ciężej ranne, 10 lżej.

Jedna z osób cywilnych zmarła w drodze do szpitala.

Wypadki niedzielne poprzedzone zostały agitacją posłów Stronnictwa Ludowego, a zwłaszcza posła Krzciuka, który nawołując do udziału w strajku rolnym w sposób demagogiczny, wzywał do czynnego wystąpienia".

Mowa prokuratora w procesie sanockim

Sanok, 25. 9. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym w procesie sanockim skupiła się uwaga publiczności na przemówieniach prokuratora i zastępców strony cywilnej adwokatów Pierackiego i Zielińskiego. Mowa prokuratora Ansiona nie obfitowała w mocne momenty, niemniej jednak dzięki pracowitemu omówieniu i zestawieniu dowodów winy poszczególnych oskarżonych wywołała znaczne zainteresowanie a zarówno ława przysięgłych, jak i publiczność wysłuchała jej z pełną uwagą.

Początkowy i końcowy ustęp mowy prokuratora komentowane były jako oficjalna deklaracja, w której oskarżyciel publiczny sprecyzował w procesie stanowisko urzędowe wobec zbrodni brzozowskiej. Nie mniej jednak oba wspomniane ustępy stały w widocznej sprzeczności z sobą, co również podkreślano.

Pytania dla przysięgłych.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się z półgodzinnem opóźnieniem. Zaraz na początku przewodniczący odczytał główne pytania, zredagowane przez trybunał, poczem obrońcy postawili szereg wniosków o pytania ewentualne i dodatkowe, przyczem adwokat dr. Pieracki wysunął wniosek o postawienie pytania w stosunku do komisarza Drewińskiego, czy winien jest, że zaniedbał jako komisarz policji swoich czynności urzędowych, działając na szkodę interesów publicznych i prywatnych. Po dłuższej dyskusji prawniczej między obrońcami a prokuratorem, trybunał udał się na naradę, po której o godz. 11.45 ogłosił ostateczne brzmienie pytania.

Pierwsze pytanie główne opiewa: Czy oskarżony Roman Jajko winien jest, że w Brzozowie 14 maja b. r. w zamiarze zabicia Wład. Owoca strzelił doń śrutem z dubeltówki i trafił go w plecy, powodując ciężkie uszkodzenie ciała, zatem w zamiarze popełnienia przestępstwa przedsięwziął działanie, skierowane bezśrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonał.

2) Pytanie na wypadek zaprzeczenia pierwszego głównego: Czy oskarżony Roman Jajko winien jest, że dnia 14 maja 1933 roku w Brzozowie strzeliwszy do Władysława Owoca śrutem z dubeltówki i trafiając go w płuca spowodował u Owoca uszkodzenie ciała, które tylko chwilowo zagrażało życiu i naruszało czynność narządów ciała conajmniej na przeciąg dni 20.

3) Pytanie główne: Czy oskarżony Roman Jajko winien jest, że w Brzozowie 14 maja strzelając do Owoca trafił śrutem Chudzika i nieumyślnie spowodował jego śmierć.

4) Pytanie główne: Czy oskarżony Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933 roku aż do 14 maja 1933 roku w Brzozowie kilkakrotnie nakłaniał Romana Jajkę do zabójstwa Władysława Owoca.

5) Główne pytanie: Czy oskarżony Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933 roku aż do 14 maja 1933 w Brzozowie był pomocny Romanowi Jajce przy popełnieniu przestępstwa w pytaniu pierwszem głównem opisanego, a to czynem przez udzielenie amunicji i czapki oraz przechowywanie strzelby i słowami przez pouczanie go o sposobie obrony i zachowaniu się po dokonaniu zabójstwa.

6) Pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia 4-go pytania głównego: Czy oskarżony Stankiewicz winien jest, że w początkach 1933 roku aż do dnia 14 maja 1933 roku w Brzozowie wielokrotnie nakłaniał Romana Jajkę do uszkodzenia ciała Władysława Owoca, powodując naruszenie czynności narządów ciała conajmniej na przeciąg dni 20 z pomocą użycia broni palnej.

7) Pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia 5-go pytania głównego: Czy oskarżony Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933 roku aż do 14 maja 1933 był pomocny Romanowi Jajce w popełnieniu przestępstwa w pytaniu 2-giem ewentualnem opisanego, a to czynem przez udzielenie amunicji, czapki i przechowywanie strzelby i słowami przez pouczanie go o sposobie obrony i zachowania się po dokonaniu przestępstwa.

8) Pytanie główne: Czy oskarżony Bolesław Drewiński winien jest, że z początkiem 1933 roku w Brzozowie kilkakrotnie nakłaniał Stankiewicza do zabójstwa Owoca, a więc do popełnienia przesępstwa.

9 Pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia 8-go pytania głównego: Czy oskarżony Bolesław Drewiński winien jest, że na wiosnę przed 14 maja 1933 roku w Brzozowie jako komendant powiatowy policji państwowej, a więc urzędnik, mając wiadomość o mającem być dokonanem zabójstwie Władysława Owoca zaniedbał przeszkodzenia temu, a więc nie dopilnował swych obowiązków i działał tem na szkodę interesu publicznego i prywatnego.

Zkolei punktualnie o godz. 12 w południe zabrał głos prokurator Ansion. Prokurator powiedział: W nocy z 14 na 15 maja w Brzozowie rozległ się strzał, który odbił się głośnem echem w całej Polsce, bo ugodził działacza jednego ze stronnictw politycznych. Zaczęto głosić, że mordu dokonali przeciwnicy tego stronnictwa, że sprawcy pozostaną niewykryci, a gdyby zostali wykryci, to pozostaną bezkarni. Gdy przystąpiłem do śledztwa, słyszałem, że wysiłek mój jest bezowocny, bo do procesu nie dojdzie. Głosy to dotknęły mnie jako prokuratora, więc na mocy pełnego upoważnieina moich władz postanowiłem wykryć sprawców i doprowadzić do ukarania winnych. Zapewniam panów, że na ławie oskarżonych zasiedli wszyscy, co do których udało mi się zebrać dostateczne dowody. Zajmę się dziś oskarżonymi tylko jako winowajcami i ich czynem jako przestępstwem, a pominę zupełnie kwestje polityczne. Nie mogę się zgodzić, aby zabójstwo to nazywano mordem politycznym. Żadna partja nie chciała śmierci ś. p. Chudzika i Owoca, a plan zamachu zrodził się tylko w niedowarzonej głowie komisarza Drewińskiego. Następnie prokurator omówił w dwugodzinnym wywodzie winę poszczególnych oskarżonych, poczem w ten sposób zakończył swój wywód, zwracając się do przysięgłych: Nie patrzcie panowie na karę, jaką dostaną oskarżeni, kara należy do trybunału i on ją wymierzy zgodnie z ustawą. Proszę o werdykt zasądzający wszystkich trzech oskarżonych. Przedtem społeczeństwo żądało ode mnie osadzenia ich na ławie oskarżonych, obecnie ja żądam od was jako od przedstawicieli społeczeństwa werdyktu zasądzającego. Tylko taki werdykt może restytuować poderwane zaufanie do władz rządowych, a w szczególności policyjnych. Werdykt zasądzający ma być odstraszającym przykładem dla żołnierzy korpusu policyjnego, że tak jak oskarżeni postąpili, postępować nie należy i że kto tak zrobi w policji, ten spotka się z najsurowszą represją.

Po przerwie zabrał głos adwokat Pieracki, a następnie pos. Zieliński, który podkreślił, że proces obecny ma nietylko na celu ukaranie winnych, ale i oczyszczenie obecnej atmosfery w Polsce, aby społeczeństwo mogło wyrazić swe zdanie, że chce rządu prawa i sprawiedliwości. — Na tem odroczono rozprawę do jutra do godziny 9. Przemawiać będą obrońcy oskarżonych, poczem po naradzie ławy przysięgłych przypuszczalnie koło godz. 4 lub 5-tej zapadnie wyrok.

Proces o podpalenie Reichstagu.

KORESPONDENT PRASY KOMUNISTYCZNEJ.

Lipsk 25 września. Dzisiejszy czwarty dzień procesu o pożar Reichstagu rozpoczął się od przesłuchania w charakterze świadka siostry **Dymitrowa**, która przybyła do Lipska specjalnie w tym celu, aby na podstawie korespondencji listownej z bratem zaświadczyć **czem zajmował się podczas swego pobytu w Niemczech.** Z zeznań świadka wynika, że brat jej podczas pobytu w Berlinie zajmował się przeważnie sprawami bułgarskiej partji komunistycznej, pisząc tygodniowo dla międzynarodowej prasy 1 do 3 artykułów na temat stosunków bułgarskich. Poza tem czynił wysiłki, aby przez wpływy zagraniczne **skłonić rząd bułgarski do ogłoszenia amnestji dla przestępców politycznych.**

TRZECI OSKARŻONY.

W dalszym ciągu przystąpiono do przesłuchania trzeciego oskarżonego Bułgara. **Tanewa.** Tanew pochodzi z rodziny robotniczej. — Urodził się 1897 r. w Gewgeli (Macedonja). Z zawodu jest szewcem. Do partji komunistycznej należy od 1919 r., za co **dwukrotnie skazany został w Bułgarji po 12 i pół roku więzienia.** Tanew opisuje następnie swój wyjazd i pobyt w Moskwie, gdzie przebywał pod przybranem nazwiskiem jako **Iwan Adamow.** Dnia 24 lutego b. r. przybył do Berlina za paszportem, jaki uzyskał od emigrantów politycznych w Moskwie. Tanew stwierdza z całym naciskiem, że **van der Lubbego nie znał zupełnie. Nie rozumie po niemiecku ani jednego słowa.** Obrali sobie za siedzibę Berlin ze względu na najdogodniejsze połączenie między Paryżem, Moskwą, Londynem i innemi stolicami.

PRZESŁUCHANIE TORGLERA.

Natsępnie przystąpiono **do przesłuchania Torglera,** który zaraz na wstępie oświadczył: „Pierwsze moje słowa muszę w imię prawdy poświęcić stwierdzeniu, że **jestem zupełnie niewinny i że ze zbrodnią podpalenia Reichstagu nie miałem nic wspólnego** ani pośrednio ani bezpośrednio. Z oburzenia na czynione mnie i mojej partji zarzuty współdziałania w tej zbrodni, zaraz na drugi dzień udałem się do prezydjum policji razem z dwoma adwokatami, drem Rosenfeldem i jego córką, dr. Kirchheimer". Przewodniczący dr. Buenger przerywa oskarżonemu uwagą, że do sprawy tej przyjdzie potem. Obecnie chciałby słyszeć coś o jego osobie. — Torgler: Siedzę od 7 miesięcy niewinnie w areszcie. Nie mogę nad sobą panować. — Po uspokojeniu Torgler zeznaje dalej. Urodził się w 1893 r. w Berlinie jako syn robotnika magistrackiego.

Zamierzał poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, został jednak pracownikiem kupieckim. W r. 1916 zaciągnięty został do wojska i walczył pod Verdunem. Raniony nad Sommą wraca do kraju, gdzie po wyzdrowieniu idzie na przeszkolenie jako radjotelegrafista lotniczy. Od najwcześniejszej młodości był z przekonania socjalistą. Po wojnie zostaje w Nowym Rypinie przewodniczącym rady robotniczo-żołnierskiej, poczem zajmuje szereg stanowisk w partji komunistycznej. W r. 1924 wybrany został do Reichstagu. Później wybrany został **przewodniczącym frakcji komunistycznej Reichstagu** i zajmował to stanowisko aż do chwili aresztowania. Sędzia Parisius odczytuje z tego czasopisma ostatnie zdanie artykułu, które wzywa klasę robotniczą do czynu, celem zgniecenia dyktatury faszystowskiej. Obrońca zwraca uwagę, że artykuł ten pochodzi z okresu najzaciętszej walki przedwyborczej i że wrażenie tego ostatniego zdania znacznie osłabione zostanie po przeczytaniu całego artykułu. Torgler podkreśla wreszcie, że **van der Lubbe nie utrzymywał z partją komunistyczną żadnych stosunków.** Jeżeli podaje się za komunistę, to był chyba członkiem jakiejś jemu nieznanej grupy anarchistów.

CO ROBIŁ LUBBE PRZED POŻAREM.

Po przesłuchaniu Torglera trybunał przystępuje do rzeczowego **przesłuchania oskarżonych.** Przewodniczący wywołuje **Lubbego.** Na podstawie dochodzeń policyjnych, przeprowadzonych przez komisarza Hessinga stwierdza przewodniczący, że po przybyciu do Berlina w dniu 18 lutego br. van der Lubbe spędził noc, podobnie jak wszystkie następne do 22 włącznie w różnych przytułkach. Noc z 22 na 23 u pewnej kobiety nazwiskiem Pletke w Neu-Coelln. Następne 3 noce spędził znowu w przytułku. Dalej przewodniczący stwierdza z aktów, że 22 lutego Lubbe udał się do Neu-Coelln, gdzie w urzędzie opieki społecznej **rozmawiał z kilku bezrobotnymi.** W rozmowie tej miał van der Lubbe żalić się **na brak energii i odwagi u robotników niemieckich.** Inni zaś bezrobotni mieli mówić o aktach gwałtu, podpaleniu budynków państwowych, oblewaniu szturmowców hitlerowskich benzyną itp.

Zapytany przez przewodniczącego, czy jest to prawda, Lubbe oświadcza: **tak.**

Przewodniczący: A więc mówiono o wzniecaniu ognia w budynkach państwowych i paleniu żywcem szturmowców?

Osk.: Nie. Zapytany przez przewodniczącego, co robił w dniu pożaru Reichstagu, **van der Lubbe nie daje żadnej odpowiedzi,** pozostając na wszelkie prośby i groźby zupełnie obojętnym. Na tem odroczono rozprawę do jutra.

Zawody balonowe w Jabłonnie.

Warszawa. (PAT). Dziś rano o godz. 10 jako w wigilję święta 2 baonu balonowego nastąpił w Jabłonnie **start 7 balonów wolnych o puhar płk. Wańkowicza.** Wystartowali por. Falzawski z por. Blochem na balonie **„Poznań"**, por. Kasprzycki z por. Brenkiem na balonie **„Kraków"**, por. Pomaski z por. Januszem na balonie **„Warszawa"**, kpt. Piotrowicz z por. Stenzlem na balonie „Hel", por. Zakrzewski na balonie **„Gniezno"**, por. Łaźnicki z por. Ptaszyńskim na balonie **„Jabłonna"** i por. Filipkowski z por. Kukulskim na balonie **„Lwów"**. Balony, pędzone wiatrem odleciały w kierunku północno-zachodnim z szybkością 30 do 40 km. na godzinę. Wszystkie balony mają pojemności 750 m. sześć. za wyjątkiem „Gniezna", które ma 400 m. sześć. pojemności.

NA TROPIE SPRAWCÓW PORWANIA MAŁEGO LINDBERGHA?

Bruksela. (PAT). Policja belgijska ma do czynienia z niezwykle tajemniczą sprawą. Miano wicie **aresztowano w Brukseli dwu międzynarodowych oszustów: Mojżesza Frostiga i Berka Berkowicza,** u których znaleziono banknot **1000** funtowy, rozpoznany przez Bank Angielski jako ten, który płk. Lindbergh wręczył swego czasu bandytom, jako okup za swego porwanego syna. Policja francuska zajmująca się również tą aferą, miała na podstawie dokonanego w Belgji odkrycia **aresztować wspólnika wyżej wymienionych oszustów,** z pochodzenia Francuza, który przybył przed kilku miesiącami **z Chicago.**

Po zamknięciu kroniki.

Katastrofa samolotowa na lotnisku rakowickiem.

W poniedziałek przed południem na lotnisku w Rakowicach zdarzyła się straszna katastrofa samolotowa. W pewnej chwili przetaczano samolot **„Henriot"** Aeroklubu krakowskiego z hangaru klubowego do warsztatów drugiego pułku lotniczego. W tym czasie **eskadra samolotów myśliwskich** wykonywała **nad lotniskiem loty ćwiczebne,** przygotowawcze do lotu do Rumunji, do którego start nastąpi w sobotę z Warszawy. W pewnej chwili **pierwsza trójka samolotów podchodziła do lądowania.** Lecący po prawej stronie aparat P 7, prowadzony przez porucznika Sulerzyckiego zaczepił skrzydłem o **stojącą maszynę** Aeroklubu. Samolot myśliwski skręcił się w bok wskutek zaczepienia o maszynę Aeroklubu i **uległ zniszczeniu, rozbijając równocześnie „Henriota".** Porucznik Sulerzycki **wyszedł na szczęście bez szwanku.**

W chwili, gdy samochód sanitarny spieszył na pomoc, **podchodził do lądowania drugi samolot myśliwski konstrukcji inż. Puławskiego,** pilotowany przez por. Antoniego **Ciosińskiego.** Przy lądowaniu pilot nie zauważył poprzedniego wypadku i lądując **zaczepił prawem skrzydłem o skrzydło samolotu P 7,** przyczem samolot pędzący ze znaczną szybkością wzniósł się w górę, a mając urwaną lotkę, **z wysokości 20 m. runął na ziemię i zarył się przodem w ziemię.**

Aparat uległ zupełnemu rozbiciu, **grzebiąc pod szczątkami pilota.** Nadbiegli z pomocą koledzy, wydobyli ciężko rannego Ciosińskiego z pod gruzów maszyny. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala, w którym nie odzyskawszy przytomności, **zmarł o godz. 2 popoł.**

—§—

ZEBRANIE KOŁA KRAKOWSKIEOG XX. KATECHETÓW odbędzie się w środę dn. 27 b. m. o godzinie 5-tej popoł. Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna.

H. RIDER HAGGARD. 76

„Zbudzeni ze snu".

Oros pożyczył ją, skoro dowiedział się, że zawiera ona szereg zasadniczych, zwięzłych wiadomości z rozmaitych dziedzin, które go interesowały. Jestem przekonany, że w ciągu miesiąca człowiek ten nie tylko przeczytał to od deski do deski, ale że zapamiętał wszystko to, co go obchodziło. W każdym razie wykazywał niejednokrotnie zdumiewającą znajomość pewnych przedmiotów tak, że ja sam byłem w kłopocie, ilekroć prosił mnie o wyjaśnienie w kwestjach, które wydawały mu się niezrozumiałe.

Przypadek przekonał mnie jednak, że niezwykła jego wiedza była ograniczona. I tak, w pewnych okresach nie wiedział nic o przedmiotach i rzeczach, które rozpoczynały się późniejszemi literami alfabetu, niż, powiedzmy, C. W kilka dni później znał już wszystko do litery F lub G; i tak szło aż do litery Z. Wówczas wykazywał już dokładną znajomość najrozmaitszych dziedzin wiedzy i zwrócił książkę. Wkońcu stał się jakby zbiornikiem wszelkich wiadomości, starych i nowych, zebranych w Encyklopedji i podanych w odpowiedniem oświetleniu.

Co więcej, zajął się badaniami astronomicznemi, gdyż niejednokrotnie widziałem go stojącego na skale w nocy i obserwującego niebiosa. Pewnego razu, kiedy trzymał w ręce dwie metalowe płytki, o których już wspominałem, ośmieliłem się podejść do niego i zapytać co czyni. Odpowiedział, że sprawdza swoje obliczenia z przed dwustu pięćdziesięciu tysięcy lat. Potem zwrócił moją uwagę, wskazując na płytki, na zmiany, jakie zaszły w czasie jego snu w położeniu pewnych gwiazd.

I tak pokazał mi jedną, w której rozpoznałem przy pomocy mojej lornetki Syrjusza i wspomniał, że przed dwustu pięćdziesięciu tysiącami lat była ona mniejsza i bardziej od ziemi oddalona. Teraz znajdowała się akurat w oznaczonem miejscu i miała przewidzianą przez niego wielkość, o czem świadczyła prorocza mapa. Wskazał również na drugą gwiazdę — była to Capella, jedna z najjaśniejszych gwiazd na nieboskłonie — i objaśnił, że na mapie sporządzonej przed wiekami, nie jest ona oznaczona, gdyż znajdowała się ongiś bardzo daleko na północy. Zwrócił moją uwagę na fakt, że mimo upływu tak wielkiego okresu czasu, obraz niebios zasadniczo nie zmienił się. Większość gwiazd dla oka ludzkiego nie zmieniła położenia.

— A jednak poruszają się one bardzo szybko, Humphrey'u — rzekł. — Pomyśl, jak długą muszą odbyć podróż od czasu, kiedy powstały, do dnia, kiedy znowu rozpłyną się we mgle. Czemże jest moje życie w porównaniu z czasem ich trwania, jeśli nie ułamkiem sekundy? A jednak, Humphrey'u, żyłem długo i pragnę żyć jeszcze, gdyż mam rozmaite plany, które przekształcą świat cały. Jednakże koniec mój zbliża się; jeszcze kilka stuleci i odejdę, ale gdzie? Gdzie?

— Gdybyś nawet żył tak długo, jak te gwiazdy, Orosie, koniec byłby ten sam.

— Tak jest, ale gwiazdy trwają miljony miljonów lat, a przestawszy istnieć, przekształcają się znowu w gwiazdy. Czy mnie czeka los podobny? Tego, mimo całej mojej mądrości, nie mogę powiedzieć. Wie o tem tylko Przeznaczenie — Przeznaczenie, które jest panem światów, ludzi i bóstw, które oni czczą — Przeznaczenie, które może wzgardzić moją mądrością i pozwolić mi zginąć w otchłani Czasu.

— Zdaje się, że masz wielką władzę, o Panie — rzekłem — że żyłeś długo i posiadłeś wszelką mądrość. A jednak los twój nie wiele się różni od losu wszystkich nas, którzy jesteśmy tworami jednej godziny.

— To prawda, Humphrey'u. Ty umrzesz teraz, a ja umrę za kilka stuleci i upodobnię się do ciebie. Wierzysz, że będziesz żył wiecznie. Być może, ponieważ wierzysz. Przeznaczenie pozwala Wierze tworzyć przyszłość. Ale u mnie Mądrość zabiła Wiarę i dlatego muszę umrzeć. Chociażbym nawet ułożył się znowu do snu na dziesiątki tysięcy lat, nic mi to nie pomoże, gdyż sen jest nieświadomością, a ja zbudzę się znowu na to, aby umrzeć. Tak jest, sen nie zwróci mi młodości.

Umilkł i zaczął przechadzać się. Nagle stanął przedemną i rzekł głosem triumfalnym:

— Bądź co bądź jednak, jak długo żyję, pragnę rządzić, a potem niech się dzieje, co chce. Wiem, że mi nie wierzysz i... pierwszem zwycięstwem tego nowego mojego dnia będzie przekonać cię. Mam wielką władzę i chcę, abyś w to uwierzył, a potem, jeśli wszystko pójdzie po mojej myśli, abyś rządził wraz ze mną czas pewien, być może jako pierwszy z moich poddanych. Posłuchaj! Obliczenia moje zawiodły mnie pod pewnym względem. Spodziewałem się, że w tym czasie przypadnie okres trzęsień ziemi, który powtarzał się w historji tego świata już szereg razy. Ale pomyliłem się o jakieś tysiąc sto lat.

— A może — rzekłem nieśmiało — mapy niebios wykonane są błędnie?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.